



PS

LIPIEC
7/2018 (263)

***BO ODTĄD BĘDZIESZ ŁOWIŁ
LUDZI, ŻYWYCH***

MIESIĘCZNIK CENTRUM CHRZEŚCIJAŃSKIEGO
NOWE ŻYCIE w GDAŃSKU

WIELKI WYRZUT SUMIENIA



Ewangelizacja – przyznam, że to słowo nie brzmi przyjemnie w moich uszach i z rozmów z braćmi i siostrami wiem, że często nie dotyczy to tylko mnie. Dlaczego? We mnie automatycznie wywołuje wyrzuty sumienia z powodu zbyt małego poświęcania się tej jakże istotnej sferze życia chrześcijańskiego. Przywołuje też w mgnieniu oka wspomnienia dopiero co zmarnowanych, niewykorzystanych szans głoszenia ludziom żyjącym obok mnie Dobrej Nowiny. Konfrontuje mnie z tym, że nie wypełniam misyjnego nakazu Jezusa.

A przecież ewangelizowanie powinno być radością. I najczęściej jest, jeżeli już dochodzi do skutku. Myślę, że ogromna większość z nas doświadczyła tej radości przekazywania innym ewangelii.

Jak radzić sobie z tym obciążeniem? Staraliśmy się zebrać w tym numerze teksty, które pokazują pozytywne wzorce ewangelizacyjne (recenzja Sandry czy mój tekst przywołujący największy wzorzec – Jezusa), wskazać na najczęściej popełniane błędy podczas ewangelizowania (sonda, tekst Piotra) oraz na motywacje (także tekst Piotra). Publikujemy także artykuł, zawierający wyczerpujące spojrzenie na temat ewangelizacji w świetle Słowa Bożego.

Kazanie Bartosza Sokoła, wygłoszone 1 lipca br. w ramach konferencji „Paradoksy sukcesu” (dla tych, którzy nie słyszeli – wkrótce na stronie zboru) wskazuje na jeszcze inny wymiar ewangelizacji – to prowadzenie cichego życia, pełnienie swoich obowiązków i rzetelna praca własnymi rękami (patrz 1 Tesaloniczan 4,11). I nie ma być to sposób na unikanie otwartego głoszenia Ewangelii, sposób na uspokojenie wyrzutów sumienia, raczej jeszcze jedna opcja.

Temat numeru w sposób oczywisty jest nawiązaniem do zbliżającego się wielkiego przedsięwzięcia i wyzwania stojącego przed naszym zбором – tygodnia ewangelizacji. Wierzmy, że zawartość PS-a może pomóc nam w zmierzeniu się z tym wyzwaniem.

Jarosław Wierchołowski, redakcja

W tym numerze...

OD PASTORA - Skąd pomysł głoszenia ewangelii na ulicy?	3
TEMAT NUMERU - BO ODTĄD BĘDZIESZ ŁOWIŁ LUDZI, ŻYWYCH	
Ewangelizacje i motywacje - Piotr Aftanas	6
Biblijne spojrzenie na ewangelizację	9
A tak konkretnie? - Jarosław Wierchołowski	22
Pierwsi ewangelści - fragment książki Rogera Carswella	23
Ewangelści a rozwój Kościoła - recenzja - Sandra Aftanas	24
Jak SONDzisz?: Błędy w ewangelizacji	26
NASZE BLOGI	
Dzisiaj w świetle Biblii - Marian Biernacki	29
Coś świdruje w duszy - Jarosław Wierchołowski	31
KRONIKA ZBOROWA	35
KOMUNIKATY	38
DOWÓD NA ISTNIENIE BOGA - recenzja płyty <i>Jerusalem of my heart</i>	40

Skąd pomysł głoszenia ewangelii na ulicy?



W dobie parad, marszów i rozmaitych imprez ulicznych tak chętnie organizowanych również przez środowiska kościelne, od-

ważę się publicznie to powiedzieć, chociaż nie przez wszystkich zostaną dobrze zrozumiane, a nawet jeśli niektórzy z tego powodu odsądzą mnie od czci i wiary. Otóż w sprawie ulicznych ewangelizacji mam zdanie znacznie odbiegające od poglądów powszechnie panujących.

Nie wiem skąd się to wzięło, ale większość chrześcijan jest święcie przekonana, że głoszenie ewangelii na ulicy jest nakazem Pańskim, a nawet swego rodzaju heroizmem duchowym. Tymczasem przy wnikliwszej lekturze pism Nowego Testamentu trudno nie zauważyć, że we wczesnym Kościele takiej praktyki nie było. Jezus nauczał w świątyni, w synagogach i w domach. Czasem nauczał też w wybranych miejscach pod gołym niebem, ale tam, gdzie ludzie schodzili się do Niego. Nie znalazłem w ewangelii żadnego przypadku, ażeby Jezus stał na ulicy i nagabywał przechodniów. To raczej Jego nagabywano, gdy przechodził z miejsca na miejsce.

Nakazywał im jednak, by nie czynili wokół Niego rozgłosu. W ten sposób wypełniło się to, co zostało powiedziane przez proroka Izajasza: Oto mój Sługa, którego wybrałem. Mój Ukochany. Stał

się On źródłem radości mojej duszy. Złożę na Nim mego Ducha i On ogłosi narodom sprawiedliwe prawa. Nie będzie toczył sporów i nie będzie krzyczał. Nikt na ulicach nie usłyszy Jego głosu. Trzciny nadłamaney nie dołamię i tłęcego się knota nie dogasi, dopóki nie doprowadzi do zwycięstwa sprawiedliwości. W Jego imieniu narody będą pokładać nadzieję [Mt 12,16-21].

Sporo do myślenia w tej materii daje nam też wystąpienie Jana Chrzciciela. Proszę zauważyć, że to nie Jan przychodził do ludzi, lecz ludzie wychodzili do Jana. **Wtedy wychodziła do niego Jerozolima oraz cała Judea i cała okolica nadjordańska. I byli chrzczeni przezeń w rzece Jordanie, wyznając grzechy swoje** [Mt 3,5-6]. Nie



inaczej było potem z głoszeniem ewangelii przez uczniów Jezusa. Zasadniczo robili to w synagogach, domach prywatnych i zamkniętych salach. Czasem opowiadali o Jezusie na zewnątrz w miejscach publicznych, ale przeznaczonych do takich właśnie celów, jak np. ateński areopag. Głoszenie i słuchanie Słowa Bożego wymaga bowiem skupienia uwagi, co w rozgwarze ulicy mało jest możliwe.

Ulica jako synonim tego co potoczne, popularne i ogólnodostępne ale także jako mało ambitne, a nawet próżne i bezprawne - jest miejscem przeżyć na takim właśnie poziomie. Gdy mówimy, że kogoś wychowała ulica albo, że ktoś pracuje na ulicy, to raczej są to określenia o zabarwieniu negatywnym. Owszem, ulica jest miejscem, w którym można coś obwieścić, zagrać, zareklamować, oprotestować, nawiązać kontakt itp., ale nie jest miejscem przeżywania rzeczy wartościowych i głębokich. Spraw naprawdę ważnych nie załatwia się

na ulicy. Do tego służą zaciszne gabinety, salony oraz kościoły.

Wystawianie na ulicę swej pobożności nie ma w Biblii dobrych notowań. **A gdy się modlicie, nie bądźcie jak obłudnicy, gdyż oni lubią modlić się, stojąc w synagogach i na rogach ulic, aby pokazać się ludziom; zaprawdę powiadam wam: Otrzymali zapłatę swoją. Ale ty, gdy się modlisz, wejdź do komory swojej, a zamknąwszy drzwi za sobą, módl się do Ojca swego, który jest w ukryciu, a Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odpłaci tobie [Mt 6,5-6].** Skąd więc pomysł, żeby na ulicy urządzać nabożeństwo, modlitwę, uwielbianie Boga itp.?

Ktoś wzburzony moim wywodem powie: Przecież sam Pan głosił na ulicach! Czy aby na pewno? **Starajcie się wejść przez wąską bramę, gdyż wielu, powiadam wam, będzie chciało wejść, ale nie będą mogli. Gdy wstanie gospodarz i zamknie bramę, a wy staniecie na dworze i pukać**



będziecie w bramę, mówiąc: Panie, otwórz nam, a on odpowie: Nie wiem, skąd jesteście. Wówczas zaczniecie mówić: Jadaliśmy i piliśmy przed tobą, i na ulicach naszych nauczałeś; a on powie wam: Nie wiem, skąd jesteście, odstąpcie ode mnie wszyscy, którzy czynicie nieprawość [Łk 13,24-26]. Z powyższych słów Pisma wynika, że – owszem – ktoś nauczał na ich ulicach, ale najwyraźniej nie był to PAN, skoro nie zostali przez Niego rozpoznani.

Jaki jest więc mój aktualny ogląd omawianych tu spraw? Otóż ulica jak najbardziej może być miejscem kontaktowym, miejscem właściwym na przykład do rozdawania zaproszeń do kościoła. Mówiąc słowami gospodarza z Jezusowej przypowieści o uczcie weselnej, powiedziałbym: **Wydź prędko na place i ulice miasta i sprowadź tutaj ubogich i ułomnych, i ślepych, i chromych** [Łk 14,21]. Jeżeli bowiem chcemy kogoś doprowadzić do duchowego odrodzenia i osobistej relacji z Panem Jezusem Chrystusem, to nie zrobimy tego proponując mu w rozgwarze ulicy wypowiedzenie tzw. "modlitwy grzesznika". Jest to na tyle głęboka i poważna sprawa, że wymaga stosownego miejsca skupienia, namysłu i decyzji. Inaczej powierzchowność i hałaśliwość ulicy zacznie przenosić się do naszych dusz, a następnie do miejsc zgromadzeń zboru, nadając nowy ton naszym nabożeństwom. W niektórych zaś przypadkach stało się nawet tak, że członkowie zboru z całą swą pobożnością przenieśli się na ulicę i nie biorą już udziału w zgromadzeniach ludu Bożego. Swoboda ulicznej pobożności jakoś bardziej przypadła im do gustu.

Mam świadomość, że to co tutaj napisałem w potocznym odbiorze może być uznane za subiektywne i jednostronne. Zastanawiam się więc, co napisałbym, gdyby moim celem było przekonanie czytelników

do wyjścia z ewangelią na ulicę i np. założenia kościoła ulicznego? Czy Jezus albo Jego apostołowie dali w tym jakiś przykład? A może to tylko nowatorski pomysł kogoś, kto z jakiegoś powodu nabrał negatywnego stosunku do zboru zgromadzającego się w zaciszu swej sali nabożeństw?

Łatwo jest zawstydząć i krytykować chrześcijan przywiązanych do swojego zboru i działających przede wszystkim razem ze swoim zbozem. Z pewnością ktoś już próbował wywołać w nas poczucie winy, że nie widać nas na ulicy. Nie ulegamy takim naciskom. Piszę ten tekst w przeddzień tygodniowych czasów zborowych na Olszynie, których celem jest ewangelizacja. Praktycznie rzecz biorąc będzie ona polegać na zapraszaniu ludzi do naszej siedziby. I zasadniczo dopiero tym, którzy przyjdą, u nas na miejscu będziemy głosić ewangelię. Nie chciałbym w mieszkańcach Olszyny i całej okolicy wywołać wrażenia, że nasz zбір urządził jakąś systemową agitację religijną. Chcemy nawiązać z ludźmi zwyczajne, dobre stosunki sąsiedzkie.

Celem mojego artykułu nie jest uśpienie w nas potrzeby składania świadectwa o Jezusie. Potraktujcie go - proszę - jako zachętę do tym aktywniejszego głoszenia ewangelii w obrębie osobistych wpływów i kontaktów. Głosmy Słowo poparte czynami we własnym domu, szkole, miejscu pracy i sąsiedztwie. Głosmy ewangelię poprzez pełniejsze wykorzystanie siedziby i możliwości naszego zboru! Tak prezentowana ewangelia nie jest oderwana od rzeczywistości. Ma zamocowanie w praktyce życia każdego z nas z osobna i całej naszej społeczności.

Ewangelizacje i motywacje

Piotr Aftanas

„Gdy czytasz historię dochodzisz do wniosku, że chrześcijanie, którzy najwięcej zdziałali dla obecnego świata, najwięcej zastanawiali się nad tym przyszłym. Dopiero od kiedy generalnie przestali myśleć o tamtym świecie, stali się tak mało skuteczni w tym doczesnym”. C.S. Lewis

Uświadomienie sobie kruchości życia, szybkiego przemijania; rozmyślanie nad niezwykłym darem życia wiecznego dla chrześcijan, oraz przerażająca tragedia większości ludzi w miejscu wiecznej kary, to wszystko bezwzględnie ma wpływ na ewangelizację. Cierpienie jest megafonem Boga (jak mawiał Lewis). Megafonem, który pyta: czy jesteś przygotowany na śmierć? „Lepiej iść do domu żałoby, niż iść do domu biesiady; bo tam widzi się kres wszystkich ludzi, a żyjący powinien brać to sobie do serca.” Kazn 7,2 Mało kto bierze sobie to do serca. Niestety ludzkość zawsze wybierała doczesność, a myśli o śmierci odsuwane są z zadziwiającą lekkością, albo z zadziwiającym uporem w najdalsze zakamarki rozumu.

Jakże inną postawę mieli apostołowie: Paweł czekał na śmierć.

„Pociąga mnie zaś jedno i drugie: mam pragnienie odejść i być z Chrystusem, bo to o wiele lepsze; natomiast pozostać w ciele – korzystniejsze dla was.” Flp 1,23

Piotr również uważał śmierć jako przejście do nowego świata. Pisząc swój drugi list do wierzących w różnych częściach Azji Mniejszej udziela wskazówek, ostrzeż- ga, objaśnia co, gdzie, jak – i czyni to w taki

sposób, jakby wybierał się co najwyżej w jakąś podróż i nie rozczula się przy tym nad sobą.

„Uważam zaś za rzecz słuszną, dopóki jestem w tym ciele, pobudzać was przez przypominanie, wiedząc o tym, iż rychło trzeba mi będzie rozstać się z życiem, jak mi to zresztą Pan nasz, Jezus Chrystus, objawił. Dołożę też starań, abyście także po moim odejściu stale to mieli w pamięci.” 2Pt 1,14 . Co Piotr mówi? „Zaraz wyjeżdżam i muszę wam zostawić kilka niezwykle ważnych wskazówek; nastawię wam też budzik i zawiadomię sąsiadów, żeby wam przypominali o waszych obowiązkach.”

Co oni mieli mieć w pamięci? Aby być aktywnym i owocnym w poznawaniu Chrystusa. Oto zadanie dla tych, którzy jeszcze pozostaną na ziemi. Zatem „Jeśli tylko w tym życiu pokładamy nadzieję w Chrystusie, jesteśmy ze wszystkich ludzi najbardziej pożałowania godni.” 1Kor 15,19

Jaki jest pożytek w tym świecie z kucharza, albo z drukarza? Ich praca w końcu idzie do ścieków albo na makulaturę. Istotą jest myślenie o tym, co w górze. „Słudzy, bądźcie posłuszni we wszystkim ziemskim panom, służąc nie tylko pozornie, aby się przypodobać ludziom, lecz w szczerości serca, jako ci, którzy się boją Pana. Cokolwiek czynicie, z duszy czyńcie jako dla Pana, a nie dla ludzi wiedząc, że od Pana otrzymacie jako zapłatę dziedzictwo, gdyż Chrystusowi Panu służycie.” Kol 3,22. Cały czas myślimy o dziedzictwie, o zapłacie w wieczności, o lepszym, odnowionym świe-

cie, który zaplanował Stwórca dla każdego, kto uwierzy. A każdy, kto uwierzy oczyszcza się i usilnie dba o uświęcanie swojego życia, bo motywuje go myśl o nadchodzącym Królestwie, w którym zapanują sprawiedliwe rządy, w którym nikt nigdy nie umrze, w którym nie będzie smutku.

John Eldredge w książce „Wszystko od nowa” napisał: „na oddziale onkologicznym można było usłyszeć krzyki przerażenia. Nie był to ból, lecz przerażenie w obliczu samotnej śmierci, śmierci bez Boga. Właśnie dlatego musimy pokonać osobistą niechęć do ewangelizacji. Mój Boże! Mamy przecież do zaoferowania najwspanialszą na świecie nadzieję!”

Ewangelizacja zatem musi być ściśle powiązana z rozmyślaniami o tym, co po drugiej stronie.

John Eldredge dalej pisze: „Jezus powróci. Szybko i niespodziewanie. W każdej chwili. Jego powtórne przyjście rozpocznie odnowę wszechrzeczy. Obejmie ona egzekwowanie prawa, nagrody, ucztę, twoje „posiadłości”, oraz wyznaczoną rolę w Jego wielkim królestwie, wraz z odnową wszystkiego, co jest ci bliskie. Wiążą się z tym niezwykle konsekwencje.”

W Królestwie Boga będą tłumy Jego wyznawców zebrani ze wszystkich narodów i wszystkich pokoleń. Choć na pewno będzie to zdecydowana mniejszość całej populacji ludzkości. Jezus mówił o niewielu, Paweł pragnął zbawić chociaż niektórych, Jan wiedział, że cały świat tkwi w złem.

Milionom ludzi wydaje się, że chrześcijaństwo to kwestia gustu, lub upodobań. Mówią: Ty masz taką religię, a ja uważam że Boga nie ma, najważniejsze, żebyśmy sobie nie szkodzili. Więc wydaje się, że chrześcijaństwo to temat dla tych, którzy

AUTOR BESTSELLERÓW „NEW YORK TIMES”
JOHN ELDRIDGE

WSZYSTKO OD NOWA



LODOWY

szczególnie się tym interesują. Jeden interesuje się motylami a inny życiem Jezusa. Nic bardziej mylnego. Chrześcijaństwo jest dla wszystkich, jest katolickie, czyli powszechne, jest dla każdej poczętej istoty ludzkiej. Ewangelizacja koniecznie musi opowiadać o końcu, o zniszczeniu ziemi i nieba, o powtórным powrocie Króla królów.

Piotr mówi: „Przybliżył się koniec wszystkiego. 1Pt 4,7 Jakub: „przyjście Pana jest bliskie.” Jk 5,8

Sam Król powiedział: „Tak, przyjdę wkrótce” oraz „A ta dobra nowina Królestwa będzie ogłoszona w całym zamieszkałym świecie na świadectwo wszystkim narodom - i wtedy nadejdzie koniec.” Mat 24,14

Wtedy nadejdzie koniec, także koniec ewangelizacji.

Czym nie jest i nie może być ewangelizacja?

Ewangelizacja nie może być tuczeniem wersetami.

Ewangelizacja nie jest natarczywa. 12 rozdział Listu do Rzymian mówi (NPD): „W swej gorliwości nie bądźcie nachalni, czy dokuczliwi. Swoój duchowy zapach skupcie raczej na osobistym wzrastaniu w posłuszeństwie wobec Pana.” Widziałem kiedyś, gdy pewnego człowieka, który pierwszy raz był w kościele, otoczyła grupka chrześcijan. Gość w 5 minut poznał całą historię kościoła, Boży plan zbawienia, wszystkie kluczowe wersety z Biblii, dowiedział się jak być napętnionym Duchem Św., a nawet jak rozpoznawać wilki w owczych skórach. Niestety to tak nie działa. Ewangelizacja nie trwa 5 minut, ani 45 minut, ale często jest to długi proces. Życie plus sło-

wa plus modlitwa. Na mnie osobiście duży wpływ ewangelizacyjny przez lata miała muzyka, książki, filmy. Celem ewangelizacji w pierwszej kolejności jest przekonanie słuchacza o grzechu, a nie chęć przyciągnięcia do kościoła przez rozmaite sztuczki.

Ewangelizacja w żadnym wypadku nie może być reklamą kościoła, w sensie denominacji. Obejrzałem niedawno filmik pewnego gorliwego katolika, który komentował wypowiedź byłego księdza. Najpierw zaczął z niego kpić i ośmieszać go, a potem opowiadał jaki to wspaniały jest kościół rzymskokatolicki. Skomentowałem to tak: „Połowa Pana filmiku to POGARDA, a druga połowa to PROPAGANDA. Więc brakuje tu MIŁOŚCI i PRAWDY.” Ewangelizacja ma prowadzić do osobistej relacji z Chrystusem. Do złożenia pokłonu i oddania czci Jedynemu Bogu, który jest Stwórcą wszystkiego. I czynimy to z łagodnością i szacunkiem (1Pt 3,16). Mamy buty w gotowości zwiastowania ewangelii pokoju (Ef 6,15), ale nie wchodzimy z butami do czyjegoś życia.

Czemu trzeba to ogłaszać?

Bo taka jest rola chrześcijan w tym świecie (tam już nie będziemy tego robić), a także dlatego, że „cały świat tkwi w złem” 1J 5,19, wszyscy służą szatanowi, a ten ojciec kłamstwa nie pozwoli by świat kłaniał się Stwórcy. Bob Dylan kiedyś śpiewał:

*„Może dumą cię napętnia kazań twoich
żar
może jesteś radnym, który lewą dółę ma
może jesteś mistrzem nożyc, sławnym nie
od dziś
może jesteś natożnicą lub na spadek czekasz czyjś
i tak zawsze przecież służysz komuś*



*tak jest, zawsze służysz komuś
czy to będzie diabeł, czy to będzie Bóg
i tak przecież służysz komuś"*

To jedna z siedmiu zwrotek. Piosenka wielokrotnie była coverowana na świecie, a po polsku słyszałem co najmniej pięć zespołów wykonujących ten utwór.

Wszyscy są oszukani wg własnych upodobań, wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej (Rz 3,23). Wszystkie religie aspirują do równego traktowania i sprawiają wrażenie, że prowadzą do tego samego celu. W duchowej rzeczywistości nie istnieje ktoś taki, jak ateista, deista, buddyista, szaman, czy Świadek Jehowy. Są tylko dwie grupy ludzi: narodzeni z Ducha Świętego i pozostali, którzy żyją w nieświadomości i służą diabłu. Dlatego chrześcijanie muszą pokochać ewangelizację. A jeżeli nie znasz Chrystusa osobiście, pokochaj ewangelistów. Poznaj ich życie, posłuchaj o czym mówią. Są to najbardziej wartościowi ludzie na świecie.

Jak to robić?

„A gdy wyznaczyli mu dzień, przyszli do niego jeszcze liczniej w gościnę, im to

od rana do wieczora śmiało wykladał, świadcząc o Królestwie Boga, przekonując ich do tego, co dotyczy Jezusa, z Prawa Mojżesza i z Proroków” Dz 28,23

„Mężowie ateiści! Widzę, że we wszystkim jesteście bardzo religijni.” Dz 17,22

Św Paweł był nie tylko apostołem i misjonarzem, był też znakomitym ewangelistą. W jego postawie zauważam pięć cech ewangelizacji:

1. Gościnność - serdeczne i życzliwe podejście do każdego człowieka, poświęcanie im czasu

2. Wykład - wyjaśnianie Bożego Słowa, tłumaczenie trudnych tematów, nauczanie

3. Świadectwo - własne przeżycia, historia nawrócenia, praktyczne przykłady życia Chrystusa w człowieku

4. Przekonywanie - dowodzenie prawdy na podstawie Biblii, dyskusja, obalanie fałszywych poglądów

5. Brak politycznej poprawności i dyplomacji - brak kompromisu, wyraźne rozróżnianie czym jest bałwochwalstwo, a czym jest wiara w Chrystusa, nawet kosztem szyderstw lub braku reakcji.

Biblijne spojrzenie na ewangelizację

Nawet wśród chrześcijan są różne poglądy na temat ewangelizacji. Jedni uważają, że trzeba wszelkimi sposobami mówić ludziom o Bogu, inni, że wystarczy codzienne, pobożne życie. Niektórzy uważają, że jest to zarezerwowane tylko dla pasterów, czy starszych Kościoła. Żeby rozwiązać wątpliwości to zagadnienie należy

rozważyć na podstawie Biblii.

I. Ewangelizacja i głoszenie ewangelii.

1. Ewangelizacja to pojęcie współczesne, obejmujące zarówno głoszenie innym ludziom ewangelii, jak i świadectwo codziennego, chrześcijańskiego życia.

2. Głoszenie ewangelii.

B) o Królestwie Bożym i Jezusie

Polskie słowo 'ewangelia' pochodzi od greckiego euangelion (2092) i składa się z greckich słów: eus (2145) - dobry, szlachetny, dzielny, pomyślność, szczęście oraz aggelos (33) - posłaniec, zwiastun, anioł. W sumie to słowo znaczy: zwiastować dobrą wiadomość, być posłanym z dobrą nowiną (zwiastować dobrą nowinę-euangeliksomenoi (2091) - nieść, głosić dobrą nowinę, jest to jedno słowo złożone).

Z całej Biblii wynika, że głoszenie ewangelii to zwiastowanie dobrej nowiny:

A) o Jezusie Chrystusie (kim jest i co zrobił dla nas)

Dz 5,42 Nie przedstawali też codziennie w świątyni i po domach nauczać i zwiastować dobrą nowinę o Chrystusie Jezusie.

Dz 8,35 A Filip otworzył swoje usta i zwiastował mu dobrą nowinę o Jezusie, poczynawszy od tego ustępu Pisma.

Dz 11,20 Niektórzy zaś z nich byli Cypryjczykami i Cyrenejczykami; ci, gdy przyszli do Antiochii, zwracali się również do Greków, głosząc dobrą nowinę o Panu Jezusie.

Dz 17,18 Niektórzy zaś z filozofów epikurejskich i stoickich ścierali się z nim. Jedni mówili: Cóż to chce powiedzieć ten bazar? Drudzy zaś: Zdaje się, że jest zwiastunem obcych bogów. Zwiastował im bowiem dobrą nowinę o Jezusie i zmartwychwstaniu.

1P 2,9 Ale wy jesteście rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście rozgłaszali cnoty tego, który was powołał z ciemności do cudownej swojej światłości;

2Kor 4,5 Albowiem nie siebie samych głosimy, lecz Chrystusa Jezusa, że jest Panem, o sobie zaś, żeśmy sługami waszymi dla Jezusa.

Dz 8,12 Kiedy jednak uwierzyli Filipowi, który zwiastował dobrą nowinę o Królestwie Bożym i o imieniu Jezusa Chrystusa, dawali się ochrzcić, zarówno mężczyźni, jak i niewiasty.

Dz 19,8 Odtąd przez okres trzech miesięcy chodził do synagogi, prowadząc śmiało rozmowy i przekonując o Królestwie Bożym.

Dz 28,23 A naznaczwszy mu dzień, zeszli się u niego w jego mieszkaniu jeszcze liczniej, a on im wyłuszczał sprawę od rana aż do wieczora, składał świadectwo o Królestwie Bożym i przekonywał ich o Jezusie w oparciu o zakon Mojżesza oraz proroków.

Łk 9,2 I posłał ich, aby głosili Królestwo Boże i uzdrawiali.

C) Słowa Bożego (mądrości Bożej)

Dz 15,35 A Paweł i Barnaba pozostali w Antiochii, nauczając i zwiastując wraz z wieloma innymi Słowo Pańskie (oryg. - "nauczając i głosząc dobro nowinę z innymi licznymi - słowo Pana")

1Tym 5,17 Starszym, którzy dobrze swój urząd sprawują, należy oddawać podwójną cześć, zwłaszcza tym, którzy podjęli się zwiastowania Słowa i nauczania.

Rz 1,1 Paweł, sługa Jezusa Chrystusa, powołany na apostoła, wyznaczony do zwiastowania ewangelii Bożej,

Rz 10,8 Ale co powiada Pismo? Blisko ciebie jest słowo, w ustach twoich i w sercu twoim; to znaczy, słowo wiary, które głosimy.

1Kor 2,7 ale głosimy mądrość Bożą tajemną, zakrytą, którą Bóg przed wiekami przeznaczył ku chwale naszej,

Wnioski:

- głoszenie ewangelii to mówienie ludziom dobrej nowiny, aby stali się chrze-

ścijanami a dzięki temu mieli szczególną pomoc Jezusa w życiu obecnym oraz żyli wiecznie w szczęściu dobra nowina to zwiastowanie Słowa Bożego: o Jezusie, o Królestwie Bożym i Bożej mądrości.

II. Głoszenie ewangelii - podstawowe zadanie każdego chrześcijanina.

Zadanie zwiastowania ewangelii wszelkimi sposobami jest naturalną konsekwencją nawrócenia. Człowiek, który stał się uczniem Jezusa, widzi pozytywne tego efekty i nie jest w stanie zachować tej wiedzy dla siebie. Wynika to nawet z typowej ludzkiej potrzeby podzielenia się z innymi tym, co nas spotkało dobrego. Pomaga nam w tym Pan Jezus (Mk 16,20, Rz 8,28). Niektórzy twierdzą, że samo bogobojne życie jest już głoszeniem ewangelii, i nie trzeba nic więcej robić. Nie mają racji, bo już z samej definicji słowa wynika, że głoszenie to jakby 'wychodzenie' do ludzi. Mamy być posłańcami dobrej nowiny. A zadanie posłańca polega na tym, że nie czeka on, aż ktoś sam do niego przyjdzie. Prowadzenie chrześcijańskiego życia jest potwierdzeniem tego, że żyjemy zgodnie z ewangelią - ale nie jest głoszeniem ewangelii. Świadcstwo naszego życia nadaje wiarygodność temu co głosimy, i jest bardzo ważne. Może się zdarzyć, że ktoś głosi ewangelię z nieczystych pobudek:

Flp 1,15 - 17 Niektórzy wprawdzie głoszą Chrystusa z zazdrości i przekory, inni natomiast w dobrej myśli; jedni z miłości, wiedząc, że jestem tu, aby bronić ewangelii, drudzy zaś głoszą Chrystusa z kłótniowości, nieszczerze, sądząc, że wzmogą przez to ucisk więzów moich.

Do zwiastowania ludziom ewangelii obliguje nas Słowo Boże w następujący sposób:

1. Każdy chrześcijanin jest powołany do głoszenia ewangelii.

Bóg zobowiązuje do zwiastowania ewangelii wszystkich chrześcijan. Nie trzeba do tego być specjalnie wybranym czy wyznaczonym przez Boga, choć tak się też zdarza. Pismo Święte mówi wyraźnie że każdy, kto dołączył do ludu Bożego, powinien głosić ewangelię:

1P 2,9-10 Ale wy jesteście rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście rozgłaszali cnoty tego, który was powołał z ciemności do cudownej swojej światłości; wy, którzy niegdyś byliście nie ludem, teraz jesteście ludem Bożym, dla was niegdyś nie było zmiłowania, ale teraz zmiłowania dostąpiliście.

Dz. 8,3-4 A Saul tępił zbór; wchodził do domów, wywlekał mężczyzn i niewiasty i wtrącał do więzienia. Wszakże ci, którzy się rozproszyli, szli z miejsca na miejsce i zwiastowali dobrą nowinę.

Flp.1,14 a większość braci w Panu nabrała otuchy z powodu więzów moich i zaczęła z większą śmiałością, bez bojaźni, głosić Słowo Boże.

2. Naśladowanie Jezusa.

Wszyscy chrześcijanie powinni naśladować swojego Mistrza i Nauczyciela – Jezusa Chrystusa. A jednym z podstawowych zadań Jezusa było właśnie głoszenie ewangelii:

Mat.9,35 I obchodził Jezus wszystkie miasta i wioski, nauczał w ich synagogach i zwiastował ewangelię o Królestwie, i uzdra- wiał wszelką chorobę i wszelką niemoc.

Łuk. 4,42-43 A gdy nastał dzień, wyszedł stamtąd i udał się na pustkowia. A tłumy szukały go i doszły aż do niego, i zatrzymały go, by nie odchodził od nich. On zaś

rzekł do nich: Muszę i w innych miastach zwiastować dobrą nowinę o Królestwie Bożym, gdyż na to zostałem posłany.

Pan Jezus nie ograniczył się z głoszeniem ewangelii do rejonu zamieszkania, ale szedł zwiastować dalej.

3. Naśladowanie apostołów i innych uczniów Jezusa.

Apostołowie dostali polecenie głoszenia ewangelii od Pana Jezusa; wszyscy chrześcijanie nadal powinni też to robić. Mamy naśladować apostołów we wszystkim, co dobre:

Mar.16,14-20 Na koniec ukazał się jedenastu uczniom, gdy siedzieli u stołu, i ganił ich niewiarę i zatwardziałość serca, że nie uwierzyli tym, którzy go widzieli zmartwychwskreszonego. I rzekł im: Idąc na cały świat, głoscie ewangelię wszystkiemu stworzeniu. Kto uwierzy i ochrzczony zostanie, będzie zbawiony, ale kto nie uwierzy, będzie potępiony. A takie znaki będą towarzyszyły tym, którzy uwierzyli: w imieniu moim demony wyganiać będą, nowymi językami mówić będą, węże brać będą, a choćby coś trującego wypili, nie zaszkodzi im. Na chorych ręce kłaść będą, a ci wyzdrowieją. A gdy Pan Jezus to do nich powiedział, został wzięty w górę do nieba i usiadł po prawicy Boga. Oni zaś poszli i wszędzie kazali, a Pan im pomagał i potwierdzał ich słowo znakami, które mu towarzyszyły.

Mat. 28,16-20 A jedenastu uczniów poszło do Galilei, na górę, gdzie im Jezus przykazał. I gdy go ujrzeli, oddali mu pokłon, lecz niektórzy powątpiewali. A Jezus przystąpiwszy, rzekł do nich te słowa: Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi. Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam

przykazałem. A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata.

Dz.15,35 A Paweł i Barnaba pozostali w Antiochii, nauczając i zwiastując wraz z wieloma innymi Słowo Pańskie.

1Kor. 1,1-2 Paweł, powołany z woli Bożej na apostoła Chrystusa Jezusa, Sostenes, brat, zborowi Bożemu, który jest w Koryncie, poświęconym w Chrystusie Jezusie, powołanym świętym, wraz ze wszystkimi, którzy wzywają imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa na każdym miejscu, ich i naszym

11,1 Bądźcie naśladowcami moimi, jak i ja jestem naśladowcą Chrystusa.

Flp.3,17 Bądźcie naśladowcami moimi, bracia, i patrzcie na tych, którzy postępują według wzoru, jaki w nas macie.

2Tes.3,9 nie dlatego, jakobyśmy po temu prawa nie mieli, ale dlatego, że wam siebie samych daliśmy za przykład do naśladowania.

Hebr.13,7 Pamiętajcie na wodzów waszych, którzy wam głosili Słowo Boże, a rozpatrując koniec ich życia, naśladowajcie wiarę ich.

Ówcześni chrześcijanie bardzo dynamicznie głosili ewangelię, skoro wiara w Chrystusa tak się rozszerzała:

1Tes. 1,1 Paweł, Sylwan i Tymoteusz do zboru Tesaloniczan w Bogu Ojcu i Panu Jezusie Chrystusie: Łaska wam i pokój

1,6 A wy staliście się naśladowcami naszymi i Pana i przyjęliście Słowo w wielkim uciśnieniu, z radością Ducha Świętego, tak iż staliście się wzorem dla wszystkich wierzących w Macedonii i w Achai.

1,8 Od was bowiem rozeszło się Słowo Pańskie nie tylko w Macedonii i w Achai, ale też wiara wasza w Boga rozkrzewiła się na każdym miejscu, tak iż nie mamy potrzeby o tym mówić;

Dz. 11,19-21 Tymczasem ci, którzy zostali rozproszeni na skutek prześladowania,



jakie wybuchło z powodu Szczepana, dotarli aż do Fenicji, na Cypr i do Antiochii, nikomu nie głosząc słowa, tylko samym Żydom. Niektórzy zaś z nich byli Cyprycczykami i Cyrenejczykami; ci, gdy przyszli do Antiochii, zwracali się również do Greków, głosząc dobrą nowinę o Panu Jezusie. I ręka Pańska była z nimi, wielka też była liczba tych, którzy uwierzyli i nawrócili się do Pana.

4. Wyznaczenie do zwiastowania ewangelii (zadania specjalne)

Wszyscy chrześcijanie mają głosić ewangelię. Zwykle głosimy w rejonie naszego zamieszkania. Jednak Bóg może wybrać niektórych chrześcijan do zwiastowania ewangelii np. konkretnym ludziom, lub w konkretnych miejscach:

Mar.3,14 I powołał ich dwunastu, żeby z nim byli i żeby ich wysłać na zwiastowanie ewangelii,

Rz.1,1 Paweł, sługa Jezusa Chrystusa, powołany na apostoła, wyznaczony do wia-
stowania ewangelii Bożej,

Dz.13,2 A gdy oni odprawiali służbę

Pańską i pościli, rzekł Duch Święty: Odtąćcie mi Barnabę i Saula do tego dzieła, do którego ich powołałem.

Dz.8,26-27 A anioł Pański rzekł do Filipa, mówiąc: Wstań i idź na południe drogą, która prowadzi z Jerozolimy do Gazy. Jest to droga pustynna. I powstawszy, poszedł. A oto Etiopczyk, eunuch, dostojnik królowej etiopskiej Kandaki, który zarządzał jej wszystkimi skarbami, a przyszedł do Jerozolimy, aby się modlić,

8,35 A Filip otworzył swoje usta i zwiastował mu dobrą nowinę od tego ustępu Pisma.

III. Cechy głoszenia ewangelii.

1. Niezależnie od stażu wiary i wiedzy biblijnej.

Wiemy już, że głosić ewangelię powinien każdy chrześcijanin. Nie jest istotne, czy to świeżo nawrócony, czy weteran wiary. Nawet nie znając jeszcze dobrze Biblii możemy opowiadać ludziom o tym, jak Bóg zmienił nasze życie:

Łuk.8,39 Wróc do domu swojego i rozpowiadaj, jak wielkie rzeczy uczynił ci Bóg. I odszedł, rozpowiadając po całym mieście, jak wielkie rzeczy uczynił mu Jezus.

J.4,28-29 Niewiasta tymczasem pozostawiła swój dzban, pobiegła do miasta i powiedziała ludziom: Chodźcie, zobaczcie człowieka, który powiedział mi wszystko, co uczyniłam; czy to nie jest Chrystus?

4,39 I wielu Samarytan z tego miasta uwierzyło weń dzięki świadectwu niewiasty, która mówiła: Powiedział mi wszystko, co uczyniłam.

Jeśli chrześcijanie nie głoszą ewangelii, bo czekają że Bóg im objawi jak mają to robić i gdzie, to nie jest zgodne z Biblią. Mamy po prostu głosić ewangelię, jak kto potrafi, a Bóg będzie nam pomagał, i korygował jeśli będzie trzeba:

Rz.8,28 A wiemy, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postanowienia jego są powołani.

Dz.14,3 I przebywali tam przez dłuższy czas, mówiąc odważnie w ufności ku Panu, który słowo łaski swojej potwierdzał znakami i cudami, jakich dokonywał przez ich ręce.

Dz.16,6-10 I przeszli przez frygijską i galacką krainę, ponieważ Duch Święty przeszkodził w głoszeniu Słowa Bożego w Azji. A gdy przysli ku Mizji, chcieli pójść do Bitynii, lecz Duch Jezusa nie pozwolił im; minąwszy Mizję, doszli do Troady. I miał Paweł w nocy widzenie: Jakiś Macedończyk stał i prosił go, mówiąc: Przepraw się do Macedonii i pomóż nam. Gdy tylko ujrzał to widzenie, staraliśmy się zaraz wyruszyć do Macedonii, wnioskując, iż nas Bóg powołał, abyśmy im zwiastowali dobrą nowinę.

Z uwagi na fakt, że to Duch Święty daje mądrość, nie powinniśmy sami decydować, że komuś nie powiemy ewangelii, bo jest

złym człowiekiem, i nic mu nie pomoże. Pamiętajmy, że my oceniamy tylko to co widzimy, a Bóg ocenia wszystko:

1Sam. 16,7 Ale Pan rzekł do Samuela: Nie patrz na jego wygląd i na jego wysoki wzrost; nie uważam go za godnego, albowiem Bóg nie patrzy na to, na co patrzy człowiek. Człowiek patrzy na to, co jest przed oczyma, ale Pan patrzy na serce.

Głośmy więc ewangelię wszystkim ludziom, będąc otwarci na głos Ducha Świętego.

2. Z miłości do ludzi

Im bardziej kochamy Boga i ludzi, tym więcej będziemy widzieć potrzebę rozgłaszania dobrej nowiny:

Rz. 10,13-15 Każdy bowiem, kto wzywa imienia Pańskiego, zbawiony będzie. Ale jak mają wzywać tego, w którego nie uwierzyli? A jak mają uwierzyć w tego, o którym nie słyszeli? A jak usłyszeć, jeśli nie ma tego, który zwiastuje? A jak mają zwiastować, jeżeli nie zostali posłani? Jak napisano: O jak piękne są nogi tych, którzy zwiastują dobre nowiny!

Dobry przykład, jak powinna być głoszona ewangelia, daje św. Paweł:

1Kor. 9,16-27 Bo jeśli ewangelię zwiastuję, nie mam się czym chlubić; jest to bowiem dla mnie koniecznością; a biada mi, jeśli bym ewangelii nie zwiastował. Albowiem jeśli to czynię dobrowolnie, mam zapłatę; jeśli zaś niedobrowolnie, to sprawuję tylko powierzone mi szafarstwo. Jakąż tedy mam zapłatę? Tę, że zwiastując ewangelię czynię to darmo, aby nie korzystać z prawa, jakie mi daje zwiastowanie ewangelii. Będąc wolnym wobec wszystkich, oddałem się w niewolę wszyst-

kim, abym jak najwięcej ludzi pozyskał. I stałem się dla Żydów jako Żyd, aby Żydów pozyskać; dla tych, którzy są pod zakonem, jako bym był pod zakonem, chociaż sam pod zakonem nie jestem, aby tych, którzy są pod zakonem, pozyskać. Dla tych, którzy są bez zakonu, jakobym był bez zakonu, chociaż nie jestem bez zakonu Bożego, lecz pod zakonem Chrystusowym, aby pozyskać tych, którzy są bez zakonu. Dla słabych stałem się słabym, aby słabych pozyskać; dla wszystkich stałem się wszystkim, żeby tak czy owak niektórych zbawić. A czynię to wszystko dla ewangelii, aby uczestniczyć w jej zwiastowaniu. Czy nie wiecie, że zawodnicy na stadionie wszyscy biegną, a tylko jeden zdobywa nagrodę? Tak biegnijcie, abyście nagrodę zdobyli. A każdy zawodnik od wszystkiego się wstrzymuje, tamci wprowadzie, aby znikomy zdobyć wieńiec, my zaś nieznikomy. Ja tedy tak biegnę, nie jakby na oślep, tak walczę na pięści, nie jakbym w próżnię uderzał; ale umartwiam ciało moje i ujarzmiam, bym przypadkiem, będąc zwiastunem dla innych, sam nie był odrzucony.

Paweł dobrze wiedział, o jaką stawkę chodzi. Był mordercą chrześcijan zanim sam stał się uratowanym przez Jezusa chrześcijaninem. Z wdzięczności za zbawienie, i świadomością, że mnóstwo ludzi idzie do piekła, napisał: 'biada mi, jeśli bym ewangelii nie zwiastował'.

Chociażby na podstawie tego fragmentu wiemy, że:

- głoszenie ewangelii powinno być dla nas koniecznością (mając świadomość, że jest to jedyny ratunek dla ludzi - nie będziemy mieli z tym problemu)

- powinniśmy to czynić dobrowolnie, czyli z potrzeby serca, abyśmy byli większym świadectwem (gr. ekon (1591)- z własnej woli, z rozmysłem)

- najlepiej głosić za darmo tzn. nie obciążać finansowo ludzi, którym głosimy, i

nie dawać wrogom powodów do obmowy

- mamy ludziom służyć, nie wywyższając się (zniżyć się do ich poziomu, z wyjątkiem grzechu)

- trzeba starać się samemu być w porządku wobec Boga.

3. W stanie dobrej kondycji duchowej głoszącego.

Ten ostatni cytowany werset jest bardzo ważny, bo nawet chrześcijanie mogą głosić będąc w różnym stanie zdrowia duchowego:

Flp. 1,15 Niektórzy wprowadzie głoszą Chrystusa z zazdrości i przekory, inni natomiast w dobrej myśli; jedni z miłości, wiedząc, że jestem tu, aby bronić ewangelii, drudzy zaś głoszą Chrystusa z kłótności, nieszczerze, sądząc, że wzmogą przez to ucisk więźów moich. Lecz o co chodzi? Byle tylko wszelkimi sposobami Chrystus był zwiastowany, czy obłudnie, czy szczerze, z tego się raduję i radować będę.

Słowo Boże ma moc, niezależnie od tego, w jakim stanie duchowym akurat jesteśmy. Czasami staramy się coś w naszym życiu usprawiedliwiać, uważamy że mamy rację, lub bagatelizujemy jakiś nasz grzech. Efekty naszej służby mogą być wtedy słabsze, bo nasza łączność z Bogiem jest w takiej sytuacji zakłócona:

J. 9,31 Wiemy, że Bóg grzeszników nie wysłuchuje, ale tego, kto jest bogobojny i pełni wolę jego, wysłuchuje.

1P 3,7 Podobnie wy, mężowie, postępujcie z nimi z wyrozumiałością jako ze słabszym rodzajem niewieścim i okazujcie im cześć, skoro i one są dziedziczkami łaski żywota, aby modlitwy wasze nie doznały przeszkody.

Musimy też zdawać sobie sprawę, że głosząc ewangelię jesteśmy na 'pierwszej linii' walki, i szatan będzie robił wszystko, aby nam to utrudnić. Będąc nie w porządku wobec Boga, otwieramy się na ataki diabelskie, zarówno fizyczne, jak i duchowe:

1P 5,8 *Bądźcie trzeźwi, czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, chodzi wokół jak lew ryczący, szukając kogo by pochłonąć.*

Dlatego idąc głosić ewangelię mamy być dobrze zabezpieczeni:

Ef. 6,11-17 *Przywdziejcie całą zbroję Bożą, abyście mogli ostać się przed zasadzkami diabelskimi. Gdyż bój toczymy nie z krwią i z ciałem, lecz z nadziemskimi władzami, ze zwierzchnościami, z władcami tego świata ciemności, ze złymi duchami w okręgach niebieskich. Dlatego weźcie całą zbroję Bożą, abyście mogli stawić opór w dniu złym i, do-*

konawszy wszystkiego, ostać się. Stójcie tedy, opasawszy biodra swoje prawdą, przywdziawszy pancerz sprawiedliwości i obuwszy nogi, by być gotowymi do zwiastowania ewangelii pokoju, a przede wszystkim, weźcie tarczę wiary, którą będziecie mogli zgasić wszystkie ogniste pociski złego; weźcie też przyłbicę zbawienia i miecz Ducha, którym jest Słowo Boże.

Dobra kondycja duchowa sprawi, że będziemy głosić ewangelię z właściwym zaangażowaniem:

Jer.48,10 *Przeklęty, kto wykonuje dzieło Pana niedbale, i przeklęty, kto powstrzymuje jego miecz od krwi!*

Zwiastując ewangelię okazujemy posłuszeństwo Bogu i mamy większe błogosławieństwo duchowe i materialne, gdyż głoszenie dobrej nowiny jest elementem 'szukania Królestwa Bożego':



Mat. 6,31-33 Nie troszczcie się więc i nie mówcie: Co będziemy jeść? albo: Co będziemy pić? albo: Czym się będziemy przyodziewać? Bo tego wszystkiego poganie szukają; albowiem Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Ale szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane.

Ps. 34,10-11 Bójcie się Pana, święci jego! Bo niczego nie brak tym, którzy się go boją. Lwięta cierpią niedostatek i głód, Lecz tym, którzy szukają Pana, nie brak żadnego dobra.

4. Dbając, by głoszona ewangelia była prawdziwa i pełna.

Bardzo ważne jest, aby głosić pełną ewangelię. Pełna ewangelia to informacja o niebie, które czeka chrześcijan ale i o piekle, do którego pójdą ci, którzy odrzucili Chrystusa. Niektórzy chrześcijanie nie chcą ludziom mówić o piekle, aby ich nie wystraszyć. Mówienie tylko o niebie nie wystarczy, bo człowiek odrzucający ewangelię może nie wiedzieć, że czeka go potępienie:

Mar.16,15-16 I rzekł im: Idąc na całą świat, głoscie ewangelię wszystkiemu stworzeniu. Kto uwierzy i ochrzczony zostanie, będzie zbawiony, ale kto nie uwierzy, będzie potępiony.

J.3,16 Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny.

Dz.20,27 nie uchylałem się bowiem od zwiastowania wam całej woli Bożej.

Dz.24,24-25 A po kilku dniach przybył Feliks z żoną swoją Druzyllą, która była Żydówką. Kazał więc sprowadzić Pawła i przysłuchiwał się mu, co mówił o wierze w Jezusa Chrystusa. Lecz gdy zaczął mówić o usprawiedliwieniu, o wstrzemięźliwości i o przy-

szłym sądzie, Feliks zaniepokoił się: Na teraz dość, odejdź; w sposobnej chwili każę cię zawezwać.

Dz.17,22 A Paweł, stanąwszy pośrodku Areopagu, rzekł: Mężowie ateńscy! Widzę, że pod każdym względem jesteście ludźmi nadzwyczaj pobożnymi.

17,30-32 Bóg wprawdzie puszczał płazem czasy niewiedzy, teraz jednak wzywa wszędzie wszystkich ludzi, aby się upamiętali, gdyż wyznaczył dzień, w którym będzie sądził świat sprawiedliwie przez męża, którego ustanowił, potwierdzając to wszystkim przez wskreszenie go z martwych. A gdy usłyszeli o zmartwychwstaniu, jedni naśmiewali się, drudzy zaś mówili: O tym będziemy cię słuchali innym razem.

Pełna ewangelia to informacja nie tylko o tym, że Jezus jest jedyną 'drogą życia', ale też, że nie jest ta droga łatwa. Tak więc głoszona przez niektórych tzw. ewangelia sukcesu - brak problemów, chorób, powodzenie finansowe itp. - nie jest prawdziwą ewangelią:

2Tym.3,12 Tak jest, wszyscy, którzy chcą żyć pobożnie w Chrystusie Jezusie, prześladowanie znosić będą.

2Kor.1,5-6 Bo, jak liczne są cierpienia Chrystusowe wśród nas, tak też i przez Chrystusa obficie spływa na nas pociecha. Jeśli tedy utrapienie nas spotyka, jest to dla waszego pocieszenia i zbawienia; jeśli zaś pocieszenie, jest to ku waszemu pocieszeniu, którego doświadczacie, gdy w cierpliwości znosicie te same cierpienia, które i my znosimy;

Mt 10,17-18 I strzeżcie się ludzi, albowiem będą was wydawać sądom i biczować w swoich synagogach. I z mego powodu zawiodą was przed namiestników i królów, abyście złożyli świadectwo przed nimi i poganami

10,21-22 A wyda na śmierć brat brata i ojciec syna i powstaną dzieci przeciwko

rodzicom i przypawią ich o śmierć. I będziecie w nienawiści u wszystkich dla imienia mego, ale kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony.

Jako chrześcijanie mamy głosić ewangelię zgodną z Biblią. Nie powinniśmy dawać czegoś, co jest nieprawdą, bo narażemy się na gniew Boga:

Gal. 1,6-9 Dziwię się, że tak prędko dajecie się odwieść od tego, który was powołał w łasce Chrystusowej do innej ewangelii, chociaż innej nie ma; są tylko pewni ludzie, którzy was niepokoją i chcą przekreślić ewangelię Chrystusową. Ale choćbyśmy nawet my albo anioł z nieba zwiastował wam ewangelię odmienną od tej, którą myśmy wam zwiastowali, niech będzie przeklęty! Jak powiedzieliśmy przedtem, tak i teraz znowu mówię: Jeśli wam ktoś zwiastuje ewangelię odmienną od tej, którą przyjęliście, niech będzie przeklęty!

Dz. 20,26-27 Dlatego oświadczam przed wami w dniu dzisiejszym, że nie jestem winien niczyjej krwi; nie uchylałem się bowiem od zwiastowania wam całej woli Bożej

5. Z rozważą, poddając się prowadzeniu Ducha Świętego. Chrześcijanin w każdej sytuacji powinien postępować roztropnie i mądrze:

Kol. 4,5-6 Z tymi, którzy do nas nie należą, postępujcie mądrze, wykorzystując czas. Mowa wasza niech będzie zawsze uprzejma, zaprawiona solą, abyście wiedzieli, jak macie odpowiadać każdemu.

Nie powinniśmy też dawać nikomu powodu do oskarżania nas, ani 'na siłę' głosić ewangelii tam gdzie nie chcą nas słuchać.

2Kor. 6,3 Nie dajemy w niczym żadnego zgorszenia, aby służba nasza nie była

znieśławiona,

Dz. 18,5-6 Kiedy jednak Sylas i Tymoteusz przyszli z Macedonii, Paweł oddał się całkowicie słowu, przedstawiając Żydom świadectwa, że Jezus jest Chrystusem. Lecz gdy mu się sprzeciwiali i bluźnili, otrząsnąwszy szaty, rzekł do nich: Krew wasza na głowę waszą, ja jestem czysty, od tej chwili pójdę do pogan.

Nasze zamiary powinniśmy korygować stosując zasady mądrości Bożej:

Jak.3,17 Ale mądrość, która jest z góry, jest przede wszystkim czysta, następnie miłująca pokój, łagodna, ustępliwa, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, nie stronnicza, nie obtudna.

Poczynania nasze może korygować także Duch Święty, co widać na przykładzie *Dz.16,6-10*.

6. Kwestie finansowe

Pewne kontrowersje budzi sprawa finansów. Normalną rzeczą jest, że ci co głoszą ewangelię mogą korzystać ze wsparcia finansowego innych chrześcijan. Jednak nie powinno się brać pieniędzy od ludzi, którym głosimy ewangelię po raz pierwszy. Zbieranie kolekty (czy inne formy) mogą być przez nich źle odebrane, może to stać się dla nich przeszkodą w przyjęciu Słowa Bożego. Dobrze to opisał św. Paweł:

1Kor.9,9-15 Albowiem w zakonie Mojżeszowym napisano: Młótcemu wołowi nie zawiązuj pyska. Czy Bóg to mówi ze względu na woły? Czy nie mówi tego raczej ze względu na nas? Tak jest, że ze względu na nas jest napisane, że oracz winien orać w nadziei, a młócarz młócić w nadziei, że będzie uczestniczył w plonach. Jeżeli my dla was dobra duchowe posialiśmy, to cóż wielkiego, jeżeli

wasze ziemskie dobra żąć będziemy? Jeżeli inni roszczą sobie prawo do was, czemuż raczej nie my? Myśmy jednak z tego prawa nie skorzystali, ale wszystko znosimy, aby żadnej przeszkody nie stawiać ewangelii Chrystusowej. Czy nie wiecie, że ci, którzy służbę w świątyni sprawują, ze świątyni żyją, a którzy przy ołtarzu służą, częśćkę z ołtarza otrzymują? Tak też postanowił Pan, ażeby ci, którzy ewangelię zwiastują, z ewangelii żyli. Ja jednak nie korzystałem z żadnej z tych rzeczy. A nie napisałem tego w tym celu, aby to do mnie odniesiono; bo wołałbym raczej umrzeć, niż żeby ktoś miał mnie pozbawić tej chluby.

2Kor.11,7-9 Albo czy popełniłem grzech, poniżając siebie samego, abyście wy byli wywyższeni, że za darmo zwiastowałem wam ewangelię? Inne zbory złupiłem, przyjmując pomoc pieniężną, by móc wam służyć, a w czasie pobytu u was, cierpiąc niedostatek, nikomu nie byłem ciężarem; gdyż braki moje pokryli bracia, którzy przybyli z Macedonii; pilnowałem się i będę się pilnował, by w niczym nie być wam ciężarem.

IV. Efekty ewangelizacji.

Na głoszeniu ewangelii może zyskać cały kraj, gdyż im więcej będzie chrześcijan, tym mniej grzechów, i mniejsze prawdopodobieństwo następujących konsekwencji:

Ezech.14,13 Synu człowieczy! Jeżeli jaki kraj zgrzeszy przeciwko mnie, dopuszczając się niewierności i Ja wyciągnę swoją rękę przeciwko niemu, i uszczuplę jego zapasy chleba, i ześlę na niego głód, i wytrącę z niego ludzi i bydło,

Zwykle skutki głoszenia ewangelii nie są widoczne od razu. Należy pamiętać, że naszym zadaniem jest ewangelizować, a nie nawracać. Nawrócenie należy do zadań

Ducha Świętego - to Bóg decyduje, ile osób i kiedy odpowie na ewangelię.

My tego nie wiemy:

Mar.4,26-27 I mówił: Tak jest z Królestwem Bożym, jak z nasieniem, które człowiek rzuca w ziemię. A czy on śpi, czy wstaje w nocy i we dnie, nasienie kiełkuje i wzrasta; on zaś nie wie jak.

1Kor. 3,5-8 Bo któż to jest Apollos? Albo, któż to jest Paweł? Studzy, dzięki którym uwierzyliście, a z których każdy dokonał tyle, ile mu dał Pan. Ja zasadziłem, Apollos podlał, a wzrost dał Bóg. A zatem ani ten, co sadzi, jest czymś, ani ten, co podlewa, lecz Bóg, który daje wzrost. Bo ten, co sadzi, i ten, co podlewa, jedno mają zadanie i każdy własną zapłatę odbierze według swojej pracy.

Posiane Słowo Boże pracuje niezależnie od nas i sprawia, że ludzie prędzej czy później muszą się określić, czy wybierają Boga, czy szatana:

Iz.55,10-11 Gdyż jak deszcz i śnieg spada z nieba i już tam nie wraca, a raczej zrasza ziemię i czyni ją urodzajną, tak iż porasta roślinnością i daje siewcy ziarno, a jedzącym chleb, tak jest z moim słowem, które wychodzi z moich ust: Nie wraca do mnie puste, lecz wykonuje moją wolę i spełnia pomysłnie to, z czym je wysłałem.

Dz. 17,30-34 Bóg wprowadzie puszczał płazem czasy niewiedzy, teraz jednak wzywa wszędzie wszystkich ludzi, aby się upamiętali, gdyż wyznaczył dzień, w którym będzie sądził świat sprawiedliwie przez męża, którego ustanowił, potwierdzając to wszystkim przez wskreszenie go z martwych. A gdy usłyszeli o zmartwychwstaniu, jedni naśmiewali się, drudzy zaś mówili: O tym będziemy cię słuchali innym razem. I tak Paweł wyszedł spośród nich. Lecz niektórzy mężowie przyłączyli się do niego i uwierzyli, a wśród nich również Dionizy Areopagita i niewiasta, imieniem



Damaris, oraz inni z nimi.

2Kor.2,14-17 *Lecz Bogu niech będą dzięki, który nam zawsze daje zwycięstwo w Chrystusie i sprawia, że przez nas rozchodzi się wonność poznania Bożego po całej ziemi; zaiste, myśmy wonnością Chrystusową dla Boga wśród tych, którzy są zbawieni i tych, którzy są potępieni; dla jednych jest to woń śmierci ku śmierci, dla drugich woń życia ku życiu. A do tego ktoś jest zdalny? Bo my nie jesteśmy handlarzami Słowa Bożego, jak wielu innych, lecz mówimy w Chrystusie przed obliczem Boga jako ludzie szczerzy, jako ludzie mówiący z Boga.*

Nawrócenie to efekt głoszenia ewangelii i działania Ducha Świętego. Efekt ewangelizacji można wzmocnić poprzez nasze chrześcijańskie życie. Ludzie, którzy odpowiedzieli na ewangelię są zapraszani do kościołów, i powinni mieć możliwość zobaczyć, jak wygląda życie z Bogiem:

Dz.9,31 *Tymczasem kościoł, budując się i żyjąc w bojaźni Pańskiej, cieszył się pokojem po całej Judei, Galilei i Samarii, i wspomagany przez Ducha Świętego, pomnażał się.*

Człowiek powinien wzrastać duchowo, a nie się cofać i gorszyć:

1Kor. 10,32-33 *Nie dawajcie zgorszenia ani Żydom, ani Grekom, ani zborowi Bożemu, jak i ja staram się pod każdym względem podobać się wszystkim, nie szukając korzyści własnej, lecz wielu, aby byli zbawieni.*

Nigdy nie powinno dojść do takiej sytuacji:

Mat.23,15 *Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, że obchodzicie morze i ląd, aby pozyskać jednego współwyznawcę, a gdy nim zostanie, czynicie go synem piekła*

dwakroć gorszym niż wy sami.

Dlatego ważne jest, aby w kościele było zdrowe nauczanie, i by nie były tolerowane światowe zachowania, by działały służby, w które mogą się zaangażować nowo nawróceni ludzie. No i oczywiście powinniśmy się modlić za wszystkich ludzi, aby jak najwięcej z nich nawróciło się w wyniku naszej ewangelizacji:

1 Tym. 2,1-4 Przede wszystkim więc napominam, aby zanosić błagania, modlitwy, prośby, dziękczynienia za wszystkich ludzi, za królów i za wszystkich przełożonych, abyśmy ciche i spokojne życie wiedli we wszelkiej pobożności i uczciwości. Jest to rzecz dobra i miła przed Bogiem, Zbawicielem naszym, który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i doszli do poznania prawdy.

V. Podsumowanie

Niniejsze rozważanie można podsumować następująco:

1. Głosić ewangelię powinien każdy chrześcijanin, niezależnie od stażu wiary i wiedzy biblijnej.

2. Głoszenie ewangelii jest to mówienie ludziom dobrej nowiny, aby stali się oni chrześcijanami; dzięki temu będą mieli szczególną pomoc Jezusa w życiu obecnym, oraz życie wieczne z Bogiem..

3. Dobra nowina to zwiastowanie Słowa Bożego - o Jezusie, o Królestwie Bożym, i o mądrości Bożej.

4. Podstawowe zasady głoszenia dobrej nowiny:

- dobra kondycja duchowa głoszącego
- głoszenie pełnej i prawdziwej ewangelii
- działanie rozważne, poddając się prowadzeniu Ducha Świętego
- nie należy dawać powodu do obmowy

lub zgorszenia

- za darmo (nie brać pieniędzy od tych, którym głosimy)

5. Zwiastując ewangelię mamy większe błogosławieństwo Boże, zarówno w sprawach doczesnych, jak i duchowych.

6. Efekty ewangelizacji będą widoczne we właściwym czasie, który zna tylko Bóg.

Zdaję sobie sprawę, że nie wszystkie zagadnienia dotyczące głoszenia ewangelii zostały tutaj poruszane. Starłem się wybrać te, które wydały mi się najważniejsze, i które staram się stosować. Zachęcam wszystkich chrześcijan do zwiastowania dobrej nowiny, aby jak najwięcej ludzi było uratowanych od wiecznej śmierci, gdyż:

Ap.21,8 Udziałem zaś bojaźliwych i niewierzących, i skalanych, i zabójców, i wszeteczników, i czarowników, i bałwochwalców, i wszystkich kłamców będzie jezioro płonące ogniem i siarką. To jest śmierć druga.

Bibliografia (liczby w nawiasach oznaczają pozycje w słownikach).

1. Studio Biblijne 1.0 SE, wyd. Samson Digital System, 1998 .

2. Hebrajsko-polski Stary Testament - Prorocy, opr. Anna Kuśmirek, red. nauk. ks. prof. dr hab. Waldemar Chrostowski, wyd. Vocatio, 2008

3. Grecko- polski Nowy Testament, ks. Remigiusz Popowski, Michał Wojciechowski, wyd. Vocatio, 1994

4. Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu, ks. Remigiusz Popowski wyd. Vocatio, 2006

*Tekst pochodzi ze strony
<http://fundamentjesus.com>*

A tak konkretnie?

Jarosław Wierchołowski

Kiedy Nikodem przyszedł na nocną rozmowę do Jezusa rozpoczął bardzo grzecznie i kurtuazyjnie: **Mistrzu! Wiemy, że przyszedłeś od Boga jako nauczyciel; nikt bowiem takich cudów czynić by nie mógł, jakie Ty czynisz, jeśli Bóg z nim nie był.** (Ewangelia Jana 3:2). Taka postawa pełna (udawanego?) szacunku, taki miły wstępik do rozmowy. Jakie były intencje Nikodema, po co przyszedł do Jezusa? Czy był wysłanym przez faryzeuszów szpiegiem, mającym chytrze podejść Jezusa i uzyskać w „szczerej” rozmowie w cztery oczy to co nie udawało im się publicznie? A może rzeczywiście był zaintrygowany postacią Jezusa i Jego naukami i przyszedł nocą by jego towarzysze nie dowiedzieli się o tym? Tego nie dowiemy się (tutaj).

Oczywiście rozmowa mogła potoczyć się w tonie zainicjowanym przez Nikodema, Jezus mógł odwzajemnić się mu komplementami i dowodami uznania, potem zaprosiłby go do stołu, porozmawialiby trochę o problemach z Rzymianami, o tym, że ciągle brak funduszy na ostateczne wykończenie świątyni i w końcu przejść do spraw zasadniczych czyli do rozmów o Torze. Czy naprawdę tak mogło być? Nie, na szczęście nie! Biblia pokazuje mi, że nasz Pan nie bawił się w kurtuazyjne rozmowy „o pogodzie”.

Pomijając grzeczny wstęp Nikodema Jezus od razu przeszedł do rzeczy. Odpowiadając Jezus, rzekł mu: **Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się kto nie narodzi na nowo, nie może ujrzeć Królestwa Bożego.** (Ewangelia Jana 3:3) Efektem była żywa rozmowa i pełna ognia wypowiedź Pana o sprawach najważniejszych – że On jest Mesjaszem, że musi umrzeć za

grzechy świata i że uwierzenie w Niego jest warunkiem zbawienia. Nikodem nie spodziewał się z pewnością takiego obrotu spraw. Przyszedł na spokojną pogawędkę a otrzymał przesłanie ewangelii w pigułce, po której z pewnością nie mógł zasnąć. Jezus wiedział, że nie ma co tracić czasu na rozmowy o niczym, że naprawdę ważna, warta czasu i uwagi jest tylko kwestia zbawienia.

Taką postawę mojego Mistrza widzę także w innych sytuacjach. Kiedy przy studni spotkał Samarytankę i poprosił ją o wodę aż prosiło się by ponarzekać na upały, porozmawiać o Abrahamie, rozważyć kwestie różnic kulturowych i wyznaniowych (oczywiście z zachowaniem wzajemnego szacunku i poprawności politycznej). Ale nie! **Odpowiadając jej Jezus, rzekł do niej: Gdybyś znała dar Boży i tego, który mówi do ciebie: Daj mi pić, wtedy sama prosiłabyś go, i dałby ci wody żywej.** (Ewangelia Jana 4:10) Dalej mówił o tym jak należy czcić Boga i sobie – Mesjaszu.

Kiedy już po zmartwychwstaniu Jezus spotkał w drodze do Emaus dwóch swoich uczniów także nie tracił czasu na pogawędkę o stanie dróg w Judei i kiepskiej jakości sandałów, produkowanych przez miejscowych szewców, które przecież zupełnie nie sprawdzają się na długich dystansach. Najpierw wysłuchał co też uczniowie zrozumieli z wydarzeń w czasie minionej Paschy. Usłyszał, że zrozumieli niewiele i prosto z mostu powiedział: **O głupi i gnuśnego serca, by uwierzyć we wszystko, co powiedzieli prorocy. Czyż Chrystus nie musiał tego wycierpieć, by wejść do swojej chwały? I począwszy od Mojżesza poprzez wszystkich proroków**

wykładał im, co o nim było napisane we wszystkich Pismach. (Ewangelia Łukasza 24:25-27) Jezus sprawił, że wreszcie Go rozpoznali i zrozumieli **WSZYSTKO**.

Te trzy historie mają swój wspólny mianownik. Jezus rozmawiał wprost, przechodząc od razu do najważniejszych spraw. Jak wiele mnie to uczy! Często jako chrześcijanie kombinujemy, „budujemy relacje” by dopiero w „odpowiednim momencie” powiedzieć komuś, że jest coś takiego jak Dobra Nowina. Wcześniej tracimy mnóstwo czasu, energii i często nerwów, frustrując się sami swoim nieudolnym zachowaniem. Z czego to wynika? Można wymądrzać się o psychologii, konieczności zdobywania zaufania, budowania wspólnych płaszczyzn itp. Tylko po co? Obawiam się, że tak naprawdę przyczyną takich postaw

jest niewiara. Niewiara w moc Słowa Bożego, niewiara w prowadzenie Ducha Świętego, wreszcie w to, że Bóg może posłużyć się każdym naszym nieudolnym zwiastowaniem, bo tu nie chodzi o nasze zdolności krasomówcze, intelekt i umiejętność właściwej argumentacji. Przecież **upodobało się Bogu zbawić wierzących przez głupie zwiastowanie!** (1 List apostoła Pawła do Koryntian 1:21).

Chrześcijanin to uczeń Chrystusa, a jaki to uczeń, który nie uczy się od swego mistrza? Może najwyższy czas zacząć się uczyć także w tym wymiarze i przerwać w pół zdania następną rozmowę o niczym. Zamiast kombinować kiedy tu wtrącić słówko o ewangelii, może po prostu zacząć o tym mówić. Tak konkretnie!

Pierwsi ewangelisci

Jeden z pierwszych historyków chrześcijańskich, Euzebiusz, pisał o podróżujących kaznodziejach, którzy w pierwszym wieku po wniebowstąpieniu Jezusa zanosili ewangelię na rynki, do synagog, do domów i amfiteatrów w całym imperium rzymskim, a czynili to z wielką gorliwością płynącą z Ducha Świętego. To grono ewangelistów poszerzyło się w II i III wieku, bowiem skorzystali oni z politycznej jedności imperium rzymskiego oraz z powszechnego posługiwania się greką jako językiem, w którym prowadzono handel. Najstynniejszym ewangelistą był Chryzostom, który bardzo skutecznie ewangelizował Bliski Wschód. Było też wielu innych, jak Grzegorz z Taumaturgii, który zaczął głosić w Poncie, gdy w tym mieście był mały załazek wierzących. W następnym pokoleniu, w chwili jego śmierci, było tam już tylko kilkadziesiąt osób, które nie były chrześcijanami.

W III wieku plemiona nomadów dokonały inwazji na Europę, zaś chrześcijanie znaleźli się wśród uprowadzonych przez nich jeńców. Ulfilas, potomek tych niewolników ewangelizował Gotów i przetłumaczył na ich język Biblię, zaś na tych terenach powstały chrześcijańskie zgromadzenia. Ewangelisci wywodzący się z Gotów zanieśli z kolei ewangelię do barbarzyńskich plemion w Europie. Pan w potężny sposób posłużył się jako swymi narzędziami takimi mężami Bożymi, jak Cyprian z Kartaginy, czy Marcin z Tours we Francji, co doprowadziło do zmiany biegu cywilizacji. Inni wyróżnili się swą pracą, gdyż ewangelizowali całe narody. Dobrymi przykładami w tym zakresie byli Beda i Augustyn w Anglii, Patryk w Irlandii, Kolumba w Szkocji oraz Cuthbert w Skandynawii.

To smutne, że Kościół w tamtych czasach często szedł na kompromis. Był słaby

i świecki. Zewnętrzny rytuał zastąpił wewnętrzną więź z Bogiem, która jest istotą chrześcijańskiego przeżycia. Czystości doktrynalnej nie uważano już za coś najważniejszego. W takiej sytuacji w VII wieku powstał islam. Jego wpływy szerzyły się błyskawicznie. Miecz służył zarówno szerzeniu islamu jak i powstrzymywaniu go. Zastąpienie miecza Słowa mieczem wojowników i głoszenia krwi Chrystusa przelewaniem krwi bliźnich nie posunęło naprzód sprawy ewangelii. Taka lekcja płynię z wypraw krzyżowych.

Ani wojenne krucjaty ani walka na słowa nie przyczyniały się do pozyskiwania dusz dla Chrystusa. Franciszek z Asyżu i Rajmund Lull starali się z miłością pozyskać muzułmanów dla Chrystusa. Kiedy Franciszek głosił Chrystusa sułtanowi Egiptu w 1219 roku, muzułmański monarcha powie-

dział: "Gdybym spotkał więcej chrześcijan podobnych do ciebie, zostałbym chrześcijaninem." Jednakże lud islamski nie zawsze łaskawie przyjmował ewangelię. Lull podejmował rozpaczliwe wysiłki, by ewangelizować Afrykanów, lecz odplacono mu tym, że dwukrotnie był deportowany; zaś podczas swej trzeciej podróży ewangelizacyjnej, w wieku osiemdziesięciu lat został zabity przez ukamienowanie.

Spółeczność, w której łączy się kulturę z religią, trudniej jest pozyskać, przynajmniej z ludzkiego punktu widzenia. Wybrany przez Boga środkiem ewangelizacji jest wsparte modlitwą, cierpliwe i nacechowane miłością dawanie świadectwa.

*Fragmenty książki Rogera Carswella
„Ewangelisci a rozwój Kościoła”*

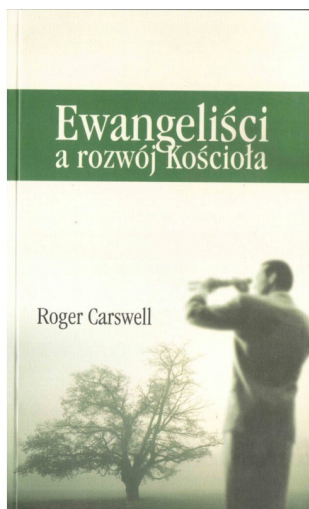
Ewangelisci a rozwój Kościoła - recenzja

Sandra Aftanas

Książka Rogera Carswella pt. „Ewangelisci a rozwój Kościoła”, nie jest obszerna – zawiera 17 krótkich rozdziałów skupiających się na temacie powołania i pracy ewangelistów.

Autor sam będąc ewangelistą, pokazuje pilną potrzebę Kościoła jaką jest rozpoznawanie powołania i wysyłanie pełnoetatowych ewangelistów do pracy misyjnej oraz wspieranie ich pracy poprzez indywidualną pracę ewangelizacyjną każdego członka lokalnego zboru. Ze względu na *Wielkie Postanie* każdy z nas niezależnie od powołania do konkretnej służby, powinien dzielić się Chrystusem z ludźmi ze swojego otoczenia. Autor książki pokazuje, że ze względu na to, że członkowie zboru zaniedbują składanie świadectwa przed ludźmi niezbawionymi, a Kościół nie dba o pozy-

skiwanie ludzi do pracy misyjnej, ludzie nie nawracają się, bo nie mają szansy usłyszeć Bożym planie zbawienia. *Zaniedbywanie daru ewangelizacji jest znieważaniem Chrystusa* pisze autor w jednym z rozdziałów, dlatego że sam Pan



Jezus dał Kościołowi przykład jak wychodzić do ludzi, którzy potrzebują uwolnienia od grzechu.

Książka zachęca do ponownego przemyślenia kwestii dzielenia się Ewangelią oraz rozpoznawania swojego powołania pokazując biblijne przykłady ewangelistów zarówno ze Starego, jak i z Nowego Testamentu, włączając w to rolę Ducha Świętego w pracy misyjnej. Autor przytacza również wiele cytatów i opowiada historię życia i służby współczesnych misjonarzy tj. C. H. Spurgeon, J. C. Ryle, D. L. Moody, A. Carmichael oraz pisze ze swojego własnego doświadczenia. Roger Carswell jest uczciwy wobec czytelnika – pokazuje piękno pracy misyjnej, ale zachęca także do rozważenia kosztów jakie niesie za sobą ten rodzaj służby.

Prócz teorii lektura zawiera praktyczne informacje na temat szeroko pojętej ewangelizacji. Wyposaża czytelnika w niezbędną wiedzę o tym jak i kogo ewangelizować, w jaki sposób prowadzić rozmowy, jak używać odpowiednich narzędzi (Słowo Boże, traktaty itp.), skąd czerpać siłę by nie

poddać się nawet jeśli nie zawsze widać owoce swojej pracy. Kładzie nacisk na osobisty czas pielęgnowania relacji z Panem Bogiem – spędzania czasu na studiowaniu Pisma Świętego i modlitwie, co jest kluczem do realizacji Bożego powołania w życiu każdego narodzonego na nowo chrześcijanina. Radzi jak sprostać codziennym pokusom, które nieraz skutecznie spowalniają, lub zniechęcają do głoszenia Ewangelii oraz jak ustalić priorytety, żeby nie zaniedbywać swojego powołania, ale mieć też na względzie swoich bliskich.

Ciekawym dodatkiem są umieszczone na końcu *Twierdzenia amsterdamskie*; które są streszczeniem głównych założeń i celu pracy ewangelizacyjnej.

Ewangelisci a rozwój Kościoła jest książką, którą warto polecić braciom i siostram zaangażowanym już w służbę w zborach, ludziom przygotowującym się do służby w pełnym wymiarze czasu, a także każdemu chrześcijaninowi, którego pragnieniem jest głoszenie ewangelii w swoim najbliższym otoczeniu.

I powiedział im: Idźcie do najdalszych zakątków świata i głoscie tam dobrą nowinę wszystkim bez wyjątku. Kto uwierzy i zostanie ochrzczony, będzie zbawiony, a kto nie uwierzy, będzie potępiony.

Ewangelia Marka 16,15-16

Każdego też dnia w świątyni i po domach nie przestawali nauczać ludzi i głosić im dobrej nowiny o Chrystusie Jezusie.

Dzieje Apostolskie 4,42

Pokłońcie się Panu w odświętnych szatach! Zadrzyj przed Nim, cała ziemio! Głoscie wśród narodów: Pan jest królem! To On utwierdził świat tak, że się nie chwieje, I On sprawiedliwie będzie sądził ludy.

Psalm 96,9-10

jak SONDzisz?

BŁĘDY W EWANGELIZACJI

Wiele misji i akcji ewangelizacyjnych często kończy się pytaniami: Czy mogliśmy to zrobić inaczej? Co źle zrobiłem? Dlaczego go nie wpadłem na to wcześniej? Elisabeth Elliot po wielu latach stwierdza: Tych pięciu misjonarzy nie musiało zginąć z rąk Indian Auca w Ekwadorze. Owoce wielu przebudzeń okazują się napompowane, a ewangelizacje telewizyjne często są wątpliwej jakości.

Natan pisze: „Największym błędem ewangelizacji jest jej brak.” Dlaczego jesteśmy bierni?

Wiemy o prześladowanym Kościele na świecie, coraz bardziej w Europie, ale nie dotyka nas to osobiście. Nie mamy świadomości, wrażliwości i nie czujemy powagi zbawienia i realności potępienia. Gdy żyje nam się „dobrze” myślimy, że piekło nie jest aż tak straszne, a niebo niewiele piękniejsze od tego, co jest dzisiaj.

Poniższe wypowiedzi nie wyczerpują tematu błędów ewangelizacji, ale na pewno dają do myślenia. Osobiście myślę, że tak czy inaczej każde podejmowanie ryzyka jest lepsze od braku aktywności, pamiętając przy tym, żeby nigdy nie lekceważyć pracy Ducha Świętego oraz pamiętając o zdrowym rozsądku, o niewinności gołębic i roztropności węża.

Piotr Aftanas

Jakie wg Ciebie chrześcijaństwo popełnia błędy w ewangelizacji prywatnej i publicznej?

Największym błędem ewangelizacji jest jej brak. Bywa, że pozostajemy bierni w różnych sytuacjach, w których Pan Bóg nas stawia. Drugą skrajnością jest nachalność i brak zainteresowania drugim człowiekiem, nieokazanie mu miłości. Niedopuszczalny jest brak spójności między tym co mówimy, a tym jak wygląda nasze życie. Często to czyny znacznie lepiej wskazują na Pana Jezusa niż słowa. W przypadku większych wydarzeń ewangelizacyjnych zdarza się niestety, że organizatorzy kładą zbyt duży nacisk na atrakcje, zapewniając wrażenia wizualne, akustyczne i emocjonalne na bardzo wysokim poziomie. Istnieje wtedy niebezpieczeństwo, że przerosnięta forma przysłoni treść. My nie jesteśmy sprawcami wiary. Młotek nie powinien wybierać miejsca wbicia gwoździa. Dobór współpracowników również jest istotny. Niektórzy jeżdżą na wyjazdy misyjne bardziej w celach towarzyskich i nie mają szczerego pragnienia, aby głosić Jezusa Chrystusa. Ewangelia bywa też niestety spływana, a nawrócenie sprowadzane do wypowiedzenia regułki. W Biblii widzimy niezwykle wartościowy model ewangelizacji. Piotr w swoich kazaniach odwoływał się do proroctw oraz psalmów uświa-

damiając słuchaczom, że całe Pismo wskazuje na osobę Jezusa Chrystusa. Filip rozmawiając osobiście z eunuchem posługuje się prorocstwem z Księgi Izajasza. Model wspólnego zagłębiania się w Bożym Słowie jest dany przez samego Pana Jezusa wykładającego Biblijne prawdy w drodze do Emaus. Oczywiście, Bóg w swojej niezwykłej mocy może wykorzystać rozwodnioną ewangelię, a nawet osobę niewierzącą, aby zbawić czyjąś duszę. Warto jednak przykładać uwagę do rzetelnego zasiewu (w mądrości od Ducha Świętego), nie zapominać o podlewaniu i prosić Pana, żeby dał wzrost.

Natan Kosętko

Temat jaki otwieramy prostym pytaniem o popełniane błędy podczas głoszenia Ewangelii może być niezwykle obszerny, a odpowiedź nie musi być wcale dla każdego prosta i oczywista. Spodziewam się, że napisano sporo notatek, artykułów, a nawet książek na ten temat. Pełnych wszechstronnych rozważań, badania aspektów i prób odpowiedzi.

Jednak dla naszej Sondy potrzebna jest odpowiedź krótka i możliwie wyczerpująca.

Od odpowiedzi jaką uzyskamy, nie zależy przecież jedynie poprawność naszych poglądów, a zbawienie ludzi wśród których żyjemy. Czasu nam nie przybywa.

Aby przekonać się, co jest niewłaściwe, przyjrzyjmy się temu, co jest właściwe. Temu, co jest oryginałem. Rozpoznamy wówczas jak rozgłaszać Królestwo Boże w sposób, który pokazał nam nasz Zbawiciel, Jezus Chrystus. Jest szansa, że w miarę podporządkowania się temu, co zobaczymy, pozostawimy za sobą sposoby i motywy, które zrodziły się z religijnego myślenia, wybiórczej teologii oraz niewłaściwych wzorców utrwalonych w poprzednich po-

koleniach, powtarzanych w "dobrej wierze". Co najważniejsze, poznanie metod Jezusa, uchroni nas od używania ideologii tego świata. Ideologii, która wniesiona do zborów na ramionach nowoczesności, przenosi nowo narodzenie i wiarę na grunt emocji, doświadczeń i odczuć. Barwne flagi, elektryzująca muzyka i kolorowe światła stały się narzędziami do głoszenia imienia Jezusa. Pytanie: jakiego Jezusa (?)

Czytając Ewangelię przekonuję się, że Pan, Jezus rozgłaszał Królestwo Boże zawsze. Po prostu zawsze był do dyspozycji Ojca. Gdzie nie otworzymy kart Ewangelii, widzimy jak Jezus rozgłasza Królestwo Boże. Mówi i czyni, naucza i wprowadza w życie to czego uczy. Naprawdę obojętnie gdzie otworzymy Ewangelię napotkamy Jezusa, który głosi Dobrą Nowinę. Jego życie było praktyczną służbą w 100% Jest naturalny, swobodny, pełen Ducha Świętego. Spotyka ludzi, rozmawia, zadaje pytania, uzdrawia, wskrzesza, wdaje się w polemikę z religijnością, modli się, ma swoje zwyczaje, je, pije, jest żarliwy, gani, jest przenikliwy i miłosierny. Taka jest prawda. Takich metod w skrócie używał Jezus.

Czy wszystko to powinno być naszym sposobem? Tak, wszystko.

Sięgnijmy głębiej. Początkiem służby naszego Nauczyciela było napełnienie Duchem Świętym, czas oddzielenia i zwycięstwo w pokuszeniach. To był początek drogi pełnego posłuszeństwa. Służby, która otworzyła nam drzwi do nieba. Ale czy taki wymiar był zarezerwowany jedynie dla Jezusa Chrystusa? Nie. Dowody? Piotr, Jan, Szczepan, Filip, Paweł i wielu innych na kartach Nowego Przymierza i historii Kościoła.

Wracając do naszych sposobów i błędów. Nie jest moim celem tworzenie ich listy. Są one wszystkie jedynie owocami, a naturalnym ich korzeniem jest nasze letnie życie. Letnie, bo trochę napełnione, trochę

oddzielone i trochę zwycięskie.

Z większą lub mniejszą konsekwencją próbujemy mówić innym o zbawieniu w Jezusie, zachęcić do naśladowania Go. Mówić o potrzebie nowego narodzenia. Bywa, że powiemy komuś, że Jezus go kocha, albo porozmawiamy o piekle z koleżanką z pracy lub zaprosimy na grilla kogoś niezabawionego. Często jednak wygląda, to tak jakbyśmy chcieli namówić innych do czegoś w co sami niestety do końca nie wierzymy. Używamy do tego również koncertów, dram, wystaw, akcji ewangelizacyjnych i obozów. Zapraszamy do zboru, gdy trzeba dajemy ubrania, robimy zakupy... i nic.

I nic... Dlaczego? Nigdy dotąd nie zrezygnowaliśmy z własnego życia w sposób, który uczynił to Jezus oraz wymieniona i niewymieniona grupa Jego naśladowców, którzy poruszyli świat Dobrą Nowiną. Podsumowaniem i dowodem dla nas mogą być słowa które znajdują się w **Ewangeliach Łukasza 6.40-49, Marka 8.35 oraz Jana 12.24** Czy można powiedzieć prościej?

Może moje zdanie wyda się komuś zbyt radykalne. Może ktoś poczuł się urażony lub nieswojo. Być może Twoje doświadczenia są inne. Droga Siostró i drogi Bracie – Po pierwsze i po drugie pisząc powyższe słowa mam na myśli siebie. Jeśli jednak po trzecie, możesz odnaleźć w moich przemyśleniach coś z czym się zgadzasz i w jakimś stopniu utożsamiasz się z zaprezentowanym poglądem, to daje nam to nadzieję, że nie wszystko stracone. Z taką nadzieją dzielę się moimi myślami.

Czasu nam nie przybywa.

„Żniwo wprowadźcie wielkie, ale robotników mało. Proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo.”

Marcin Gnat

Myszę , że w przypadku dużych ewangelizacji minusem jest (ale oczywiście moim zdaniem) głoszenie rozmytej ewangelii. Sformułowania typu " Jezus cię kocha , będziesz zdrowy , będziesz miał błogostawieństwo finansowe i na pewno dożyjesz później starości często mają miejsce, a przecież nie to jest sednem ewangelii. Częstym też błędem jest brak jasnych przesłań np. "Kładę dziś przed tobą życie i dobro oraz śmierć i zło" (5 Mojż 30,15)

"Kto ma Syna, ma żywot; kto nie ma Syna Bożego , nie ma żywota ." (Jana 5,12-13). Mało też słyszę na ewangelizacjach o cenie pójścia za Jezusem, a według mnie jest to bardzo istotny element. Jeśli chodzi o ewangelizację indywidualną to myślę, że błędem, czy też problemem jest brak rzeczywistej wiary, że ludzie bez Boga naprawdę idą na wieczną śmierć, a to powoduje brak determinacji w głoszeniu.

Innym błędem jest (wciąż podkreślam - moim zdaniem) wychodzenie do ludzi z pozycji wyższości "ja się nawróciłem, ja jestem lepszy, ja jestem ok"; po prostu czasami brakuje nam miłości i autentycznej troski o innych.

Basia Wójcikiewicz

Błędy to brak przekonania co do tego co się robi (brak wiarygodności) lub zbyt nie krytykanctwo (wredne i napastliwe). Jeśli chodzi o łączenie się z innymi kościołami w ewangelizacji - to zależy z jakimi - będącymi w nurcie ewangelicznym - tak; będącymi w sprzeczności w sprawach zasadniczych (niebiblijne wyznania chrześcijańskie) - nie. Jeśli chodzi o łączenie się z innymi kościołami chrześcijańskimi w uwielbianiu - jestem na tak, również dlatego, że może to być początek pożytecznej i dobrej rozmowy.

Magda Wanionek



Nie będziecie się tatuować

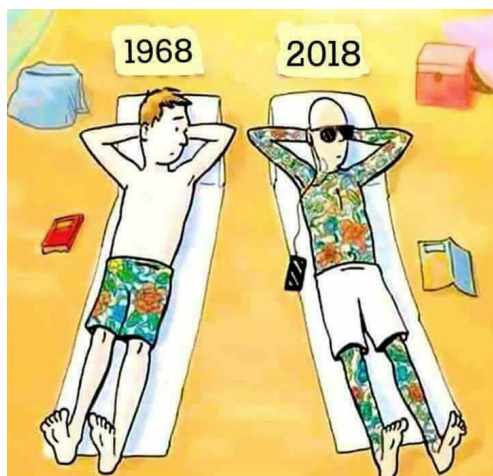
2 czerwca 2018

Parę dni temu ktoś wrzucił do sieci rysunek (na załączonym zdjęciu), który - po chwili zastanowienia się - wcale nie jest aż tak zabawny, na jaki wygląda. Obrazuje on rosnącą w świecie modę na tatuaże. O ile dawnymi czasy tatuowanie się było raczej domeną przestępców, to dzisiaj stało się w świecie zjawiskiem absolutnie powszechnym. Mało tego, tatuaż zaczyna być rzeczą normalną również w kręgach ewangelicznego chrześcijaństwa.

Abstrahując od efektów estetycznych i

zdrowotnych tatuażu, z którymi osoba wytatuowana żyje już do śmierci, najbardziej zdumiewa mnie coraz większa ignorancja chrześcijan i ich nieposłuszeństwo Bogu. Przecież Biblia naucza całkiem jednoznacznie: **Nie będziecie robili sobie nacięć z żałoby po zmarłych ani nie będziecie tatuowali swoich ciał - Ja jestem PAN** [3Mo 19,28 wg Biblii Ewangelicznej]. **Nie będziecie się tatuować. Ja jestem Pan!** [w Biblii Tysiąclecia]. Cóż jaśniej można powiedzieć lub napisać na ten temat?

Z nauki apostoelskiej wiadomo, że ciało chrześcijanina jest świątynią Ducha Świętego. **Czy nie wiecie, że wasze ciało jest przybytkiem Ducha Świętego, który jest w was i którego macie od Boga? Oraz, że już nie należycie do siebie samych? Gdyż za ogromną cenę zostaliście kupieni. Chwalcie zatem Boga w waszym ciele** [1Ko 6,19-20]. Nie mamy w zwyczaju czegośkolwiek malować na ścianach kosztownej budowli, zwłaszcza jeśli reprezentuje ona ważną i szacowną instytucję. Graffiti pasują raczej do ruin, do murów, za którymi jest jakaś pustka albo do tuneli i podziemnych przejść. Gdy nocą ktoś zrobi napis lub ob-



razek na porządnym budynku, natychmiast wzbudza to społeczny sprzeciw.

Ciało chrześcijanina jest mieszkaniem Ducha Świętego. Poruszając się wśród ludzi, reprezentuje Chrystusa Pana. Jako takie ma być czyste od jakichkolwiek napisów i rysunków. Jeśli został na nim jakiś ślad z czasów, gdy dany człowiek nie znał Boga, to jest świadectwem jego grzesznej

przeszłości, z której Bóg go zbawił i niczym więcej. Nie ma się czym chwalić.

W świetle Biblii nie może być mowy o tzw. chrześcijańskich tatuażach. Jak więc wytłumaczać się chrześcijanie, którzy na ciele, które przecież jest już własnością Pana, coś wbrew Jego woli napisali lub namalowali?

Jak przyciągnąć uwagę i pozyskać słuchaczy?

13 czerwca 2018

Jest w społeczeństwie coraz większe zapotrzebowanie na niezwykle, nowatorskie, intrygujące, ekstremalne, mega itp. Każdego tygodnia musi być coś oryginalnego i nowego! Inaczej ludzie pójdą gdzie indziej kupować, bawić się, angażować, jeść i zaspokajać inne swoje potrzeby. Duch silnego zapotrzebowania na atrakcje zagościł również w środowiskach kościelnych. Zbory bez nowoczesnej muzyki, nowatorskich programów, atrakcji dla dzieci, poczęstunku i szeregu innych urozmaiceń zdają się być już "nie na czasie". Nie omija to nawet kaznodziejstwa. Kazanie w uwspółcześnionym kościele musi być ciekawe pod względem intelektualnym, pełne barwnych obrazów, motywacyjne i wygłoszone z poczuciem humoru. Z jednej strony nie powinno niepokoić sumienia, a z drugiej, nie może też być nudne. Przydałoby się, aby zawsze zawierało coś oryginalnego, czego jeszcze ludzie nie słyszeli.

Dla przykładu, słyszałem dzisiaj jak nieżyjący już pastor Paweł Godawa w udostępnionym przez kogoś kazaniu ślubnym parokrotnie stwierdził, że kobiety są sil-

niejsze od mężczyzn. Skutecznie zaciekał słuchaczy i sporą część swojej przemowy oparł właśnie na tym założeniu. A przecież Pismo Święte wyraźnie stwierdza: **Podobnie mężowie, we współżyciu bądźcie wyrozumiali. Bierzcie pod uwagę, że kobiety są od was słabsze. Odnosicie się do nich z szacunkiem...** [1Pt 3,7]. Proszę zauważyć, że nawet tzw. mądrość ludowa w odniesieniu do kobiet używa określenia "słaba płeć", lecz rzeczony pastor nie dbał o to. Wygłosił coś oryginalnego, co - jak można było zauważyć - bardzo spodobało się kobietom. Gdyby głosił wiernie i zgodnie z Biblią, jego kazanie nie byłoby aż tak atrakcyjne.

Zapotrzebowanie na ciągle nowe atrakcje w kościele coraz wyraźniej staje w poprzek poglądom o niezmienności Pisma Świętego. Dlaczego? Bo **Słowo wypowiedziane przez Pana trwa na wieki. Takie właśnie Słowo zostało wam ogłoszone** [1Pt 1,25]. Biblia już z racji swej natury przestaje pociągać większość ludzi. Jeżeli bowiem Słowo Boże jest zawsze takie same, to nie zawiera w sobie potrzebnego

dla nich magnetyzmu. Wszelkie newsy trzeba koniecznie obejrzeć lub poczytać i to dzisiaj! Biblia jest zawsze taka sama, więc może poczekać. I tak oto brak czytania Biblii staje się czynnikiem ułatwiającym zwodzenie chrześcijan.

Dlaczego wielu dzisiejszych mówców chrześcijańskich może sobie swobodnie mówić, co im tylko ślina na język przyniesie, a większość słuchaczy przyjmuje to za dobrą monetę? Ponieważ mamy coraz słabszą znajomość Biblii. Nie czytając i nie zgłębiając Pisma Świętego, łatwo dajemy się **zwozić różnorodnym obcym naukom** [Hbr 13,9]. Aby wychwycić błąd, potrzeba znać całą Biblię, bo **całe Pismo natchnione jest przez Boga i pożyteczne do nauki, do wykazania błędu, do poprawy...** [2Tm 3,16]. Kaznodzieja, kuszony narastającą chęcią podobania się i przyciągania uwagi, powinien spotkać się z uważ-

nością zboru, który na co dzień bada **Pisma, czy tak się rzeczy mają** [Dz 17,11]. Niestety, coraz częściej spotyka się z płytkim zachwytem, który dla obydwu stron wyjdzie w końcu na szkodę.

Swego czasu Jezus modlił się do Ojca o swoich uczniów: **Poświęć ich do życia w prawdzie; Słowo Twoje jest prawdą** [J 17,17]. O to samo chodzi i dzisiaj. **Jeżeli wytrwacie w Słowie moim, prawdziwie uczniami moimi będziecie** [J 8,31]. Prawdziwy sługa Słowa Bożego nie zadaje sobie więc pytania, jak przyciągnąć uwagę i pozyskać słuchaczy? Jedno ma w głowie: Wiernie głosić niezmiennie Słowo. Nie idzie z duchem czasu. **Jezus Chrystus wczoraj i dziś - ten sam i na wieki** [Hbr 13,8].

Marian Biernacki



Wyspa bezprawia

12 czerwca 2018

Niedawno jeden z braci w Chrystusie opowiadał mi o szczególnym miejscu. Na południu Europy, w ciepłym, iście rajskim klimacie znajduje się wyspa, która przez władze kraju, do którego należy świadomie została wypchnięta poza margines prawa.

Choć teoretycznie obowiązuje tam konstytucja i kodeks karny oraz cywilny państwa to w praktyce nie obowiązuje NIC. Samochody zmieniają właścicieli w ekspresowym tempie i nawet nikt nie troszczy się o wyposażanie ich w tablice rejestracyjne (o

przepisach ruchu drogowego wręcz nie wypada mówić), kwitnie nielegalny handel i złodziejstwo. Normą jest rozluźnienie obyczajów, powszechne jest przebywanie na plażach i nie tylko półnago lub całkowicie nago.

Godząc się na przebywanie na wyspie ludzie z góry akceptują taki stan rzeczy i wiedzą w czym uczestniczą i z czym się mogą liczyć. A jednak zdarza się, że ktoś wzywa policję, która musi wszak podjąć specjalną ekspedycję ze stałego lądu. To bardzo rzadkie wydarzenia. Chyba ktoś po prostu uznaje, że ktoś inny „przegiął” i sprawy wymknęły się spod kontroli. Zabójstwo, naruszenie czyichś interesów, przekroczenie niepisanego lokalnego kodeksu – domyślać się można, że policja nie za bardzo radzi sobie z czymś takim w świecie zamkniętych układów i układowików. Życie toczy się dalej.

Słuchałem tych opowieści początkowo

z lekkim niedowierzaniem, później z rosnącym przerażeniem. Ale po skończonej rozmowie stwierdziłem, że „wyspa bezprawia” (bo tak jest tam powszechnie określana) nie jest niczym dziwnym. Jest po prostu wspaniałą (jakkolwiek by to określenie nie brzmiało w tym kontekście) ilustracją prawd Słowa Bożego. Żyjąc na co dzień w świecie w którym otaczają nas ludzie zachowujący pozory uprzejmości i szacunku dla prawa, w którym nikt nie biega z siekierą po ulicach a żądze są w miarę skutecznie tłumione przez normy kulturowo-społeczne, zapominamy że żyjemy w zepsutym, upadłym świecie.

To jedynie świadomość nieuchronności kary i egzekwowania prawa powstrzymuje większość ludzi przed jawnym czynieniem zła – tak, to gorzka prawda. Opowieść o wyspie bezprawia jest jej ilustracją i wydobyciem na światło.

Dowiedliśmy już przecież winy i Ży-



dów, i Greków – na wszystkich ciężych grzech, zgodnie ze słowami: Nie ma sprawiedliwego – ani jednego, nie ma, kto by rozumiał, nie ma, kto by szukał Boga. Wszyscy zboczyli, wszyscy stali się podli. Nikt nie dba o dobro, brak choćby jednego. Ich gardło to otwarty grób, swymi słowami zwodzą, jak żmije kryją pod wargami jad, ich usta pełne przekleństw i goryczy. Ich nogi śpieszą do rozlewu krwi, na ścieżkach – zguba i nieszczęście, droga pokoju nie przemyka przez myśl, a lęk przed Bogiem nie wpływa na ich posunięcia [List apostoła Pawła do Rzymian 2,9-18]; Są znieprawieni, popełniają ohydne czyny. Nie ma nikogo, kto by dobrze czynił. Pan spogląda z niebios na ludzi, aby zobaczyć, czy jest kto rozumny, który szuka Boga. Wszyscy odstąpili, współ się splugawili. Nie ma, kto by dobrze czynił, nie ma ani jednego. [Psalm 14,1-3] – diagnoza ludz-

kości po upadku pierwszych ludzi jest drugą. Tylko sprzyjające okoliczności sprawiają, że na co dzień nie dostrzegamy w pełni trafności tej „laurki”, jaką wystawia nam Słowo Boże.

Wierzę, że Bóg dopuszcza istnienie takich miejsc jak śródziemnomorska „wyspa bezprawia” by niektórzy zdołali dostrzec straszliwą kondycję człowieka żyjącego bez Niego, człowieka niezbawionego od grzechu przez Jezusa Chrystusa - i zaczęli szukać ratunku. **Wydźcie spośród nich! Odtąćcie się od nich – mówi Pan. I: Nieczystego nie dotykajcie; a ja was przyjmę. I: Będę wam Ojcem, a wy będziecie mi synami i córkami – mówi Wszechmocny Pan** [2 List apostoła Pawła do Koryntian 6,17-18].

Ciemna masa

18 czerwca 2018

W latach 80. ubiegłego wieku astrofizycy doszli do wniosku, że nie są w stanie wytłumaczyć ruchów gwiazd w galaktykach i innych zjawisk w kosmosie za pomocą znanych im praw fizyki. Postanowili zatem powołać do życia nowy byt - ciemną materię. Miała ona oddziaływać grawitacyjnie na otoczenie i wszystko dzięki temu wróciło do normy, zgodnie z przyjętymi założeniami. Obliczenia zaczęły się zgadzać a poważani naukowcy wreszcie mogli spać spokojnie. Szybko wyliczono też, że ciemna materia to 27 proc. całej masy wszechświata, ale ostatnio czytałem, że jacyś badacze stwierdzili, że to dla nich

za mało i uważają, że ciemna materia przeżywa w kosmosie. No cóż...

Występuje ona podobno także w naszej galaktyce, jednak - uwaga dla zaniepokojonych - nie w tej jej części, gdzie krąży Ziemia. Ale ostrożnie - według naukowców istnieje jeszcze ciemna energia i ona jest już wszędzie.

Z ciemną materią jest jeden problem - nikt jej nigdy nie widział. Zresztą jest z definicji niewidzialna i nie wchodzi w żadne interakcje z żadnymi innymi ciałami. Czyli wszystko jasne? Nie do końca. Na świecie istnieje kilka bardzo skomplikowanych urządzeń, zwanych detektorami

ciemnej materii, którym także nie udało się jej „złapać”. Ciemnej energii, chociaż teoretycznie jest wszędzie wokół, też nie udało się „złapać za rękę” ale naukowcy uzasadniają to dziesiątkami zdań tak nasyconych hermetyczną terminologią, że jedyną sensowną reakcją może być „Yhyyy..., rozumiem” :-)

Zaznaczam - nie jestem fizykiem ani astrofizykiem, swoją wiedzę opieram na ogólnodostępnych źródłach, choć kiedyś amatorsko pasjonowałem się takimi sprawami. Ale podsumujmy, próbując oderwać się od zniewalających naukowych autorytetów i wszelkiej poprawności politycznej:

- po pierwsze: ktoś nie dał sobie rady z wyliczeniami ruchów gwiazd na niebie i uznał, że musi to jakoś uzasadnić

- po drugie: tzw. świat naukowy po dość długim okresie wątpliwości w końcu zgodził się uznać za prawdę istnienie czegoś, czego nie widać, nie czuć, podobno nie występuje w naszym najbliższym otoczeniu i czego istnienia nie stwierdzono naukowymi (notabene) metodami.

Brzmi trochę jak żart? No cóż... Wbrew pozorom sprawa jest poważna. Wydawałoby się, że naukowiec to ktoś, kto obserwuje rzeczywistość, tworzy na tej podstawie pewne teorie a następnie udowadnia je poprzez doświadczenie (czyli obserwację w naturze). Ale jak widać to się ostatnio zmienia, szczególnie w takich dziedzinach nauki jak astrofizyka, fizyka kwantowa itp. Brak możliwości sprawdzania teorii empirycznie powoduje coraz częściej, że są one przyjmowane za pewnik bardziej na podstawie wiary albo dlatego, że brak innego wyjaśnienia pewnych procesów. Często teorie „przez zasiedzenie” zyskują status prawd (patrz teoria ewolucji).

Powszechne uznanie przez świat nauki istnienia ciemnej materii nieodmiennie wprawia mnie w osłupienie. Wydawałoby

się bowiem, że równie dobrze, a raczej o wiele szybciej powinien on uznać istnienie Boga. Boga także nie widać, nie można potwierdzić Jego istnienia żadnymi metodami naukowymi, nie oddziałuje z otoczeniem (pomijając wyjątki). Mało tego - uznanie istnienia Boga wyjaśniłoby wszystko, czego do tej pory nauka nie jest w stanie wyjaśnić. A wbrew pozorom jest tego trochę. No i w obu przypadkach tak naprawdę chodzi przecież o wiarę.

Dlaczego zatem upierać się przy ciemnej materii? Odpowiedź jest prosta - ciemna materia nikogo nie oskarża, jej hipotetyczne istnienie nie niesie z sobą ładunku moralnego i jakiegokolwiek konieczności przemiany grzesznego życia.

Bóg oskarża samym swym istnieniem. Uznanie go za Stwórcę i wciąż działającego Pana niesie z sobą konieczność uznania wszystkiego, co pochodzi od Niego, wszystkich prawd i wezwań. Niesie z sobą pojęcie grzechu, sądu, konieczności nawrócenia. W konsekwencji - utratę całego prestiżu, poważania, przywilejów, lukratywnych posadek na uczelniach, dotacji, „przyjaciół” itp., itd.

Ja jestem PAN, Ja czynię wszystko! Ja sam rozpiąłem niebios a i rozciągnąłem ziemię — czy ktoś był ze Mną? Udameniam znaki gadułów, z wróżbitów robię głupców, mędrców odprowadzam z niczym, obnażam rzekomą ich mądrość. [Księga Izajasza 44,24-25]

Nierozumny myśli sobie: „Nie ma Boga!” [Psalm 53,2]

Jarosław Wierzchołowski

KRONIKA

ZBOROWA

Cieszymy się z tego, że nasz zbór jest wielopokoleniowy. Często nasze aktywności skupiają się na tym by zapewnić odpowiednią edukację i atrakcję dla najmłodszych. Nie chcemy jednak zapominać o zborownikach bardziej dojrzałych wiekiem. Podczas jednego ze spotkań członkowskich zgłoszony został postulat by organizować specjalne spotkania dla seniorów.

2 czerwca odbyło się kolejne z takich spotkań, na które zaprosiliśmy siostrę Halinę Kudzin, aby usłużyła specjalnie dla tych spośród nas, którzy mogą poszczycić się ukończonymi 60 latami życia. Poza pieśniami Piotr Aftanas przygotował dla seniorów konkurs biblijny.



Wspólne śpiewanie pieśni wraz z gościem specjalnym spotkania seniorów - siostrą Haliną Kudzin, 2 czerwca 2018

Czerwiec to miesiąc gdy rozpoczyna się lato. Ze względu na wyjątkowo upałą pogodę wielu z nas odczuwało podczas nabożeństwa dyskomfort związany z temperaturą i dusznością. Od 5 czerwca gościliśmy przez kilka dni robotników, którzy podłączyli i skonfigurowali profesjonalny klimatyzator, zasponsorowany przez jednego brata w Chrystusie z południa Polski. Dzięki temu kolejne niedziele są już znacznie przyjemniejsze.



Poczęstunek po zakończeniu zajęć Szkółki Niedzielnej, 17 czerwca 2018

Czerwiec to początek wakacji i przerwa w zajęciach biblijnych organizowanych w naszym zborze. W tym roku zakończenie szkoły niedzielnej miało miejsce 17 czerwca. Po nabożeństwie odbył się koncert, podczas którego dzieci zaprezentowały nam różne pieśni. Później był czas na zabawy i jedzenie w ogrodzie. Z radością rozpoczęli-

śmy wakacje !

W weekend 23-24 czerwca po raz kolejny mieliśmy przyjemność gościć wśród nas Marię i Andrzeja Krupińskich. Mieszkają oni w Stanach Zjednoczonych, ale co roku urlop spędzają w Polsce poświęcając się ewangelizacji. Opowiadają z pasją o Jezusie wszędzie gdzie tylko się znajdują. W sobotę 23 czerwca zorganizowaliśmy na balkonie naszej kaplicy spotkanie dla kobiet na temat relacji z dziećmi. Marysia podzieliła się swoimi doświadczeniami oraz refleksjami ze Słowa Bożego, a w dyskusji



Marysia i Andrzej Krupińscy podczas niedzielnej usługi 24 czerwca 2018



Spotkanie dla kobiet dotyczące relacji z dziećmi poprowadzone przez siostrę Marysię Krupińską, sobota 23 czerwca 2018

udział wzięło blisko 30 kobiet. Natomiast w niedzielę wraz z mężem Andrzejem podzielili się licznymi świadectwami swoich przeżyć z Bogiem. Usłuzili nam także kilka pieśni, a następnie brat Andrzej wygłosił kazanie.

Nie wszyscy pewnie już pamiętają o konferencji dla młodzieży zorganizowanej przez nasz zbor w

2015 roku - Paradoxy Kościoła. Od tamtego czasu w kilku sercach dojrzewało pragnienie by kontynuować tego rodzaju inicjatywy. Za sprawą Emanuela i Sandry Aftanasów zdecydowaliśmy, że to już czas na kolejną konferencję. W tym roku nazwaliśmy ją Paradoxy Sukcesu, ponieważ widzimy, że wielu (zwłaszcza młodych) wierzących gubi się czasem w tym co sukces tak naprawdę oznacza w naszym życiu. Konferencja rozpoczęła się w czwartek **28 czerwca** a zakończyła niedzielnym nabożeństwem **1 lipca**. Przez te niespełna 4 dni wysłuchaliśmy 8 cen-



Bartosz Sokół wygłasza niedzielne kazanie na zamknięcie konferencji Paradoxy Sukcesu.

nych wykładów. Słowem Bożym dzielili się bracia z naszego zboru - Tomasz Biernacki i Kuba Irzabek oraz specjalnie zaproszony na tę okoliczność Bartosz Sokół. Wszystkie tematy były przygotowane na okoliczność konferencji i dotyczyły sukcesu. Na początku zdefiniowaliśmy na podstawie Biblii czym jest prawdziwy sukces. W dalszej kolejności uczyliśmy się jak do niego dojść, a także jak radzić sobie z porażkami i sukcesami patrząc na przykłady i antyprzykłady z kart Pisma Świętego. W sobotę bardzo głębokie i cenne wykłady miał Bartosz Sokół. Skorzystało z nich około 30 gości konferencji oraz kilku zborowników. Bardzo zachęcamy do wystuchania tych wykładów - dostępne są na stronie zborowej - www.ccnz.pl



Sandra Aftanas poprowadziła wieczór pieśni w ramach konferencji Paradoxy Sukcesu. Poznaliśmy historię powstania wielu chrześcijańskich hymnów, 30 czerwca 2018

W sobotę 30 czerwca, w ramach konferencji odbył się też wieczór pieśni. W jego trakcie Sandra Aftanas opowiedziała nam wiele ciekawych i budujących historii dotyczących powstania znanych nam utworów. Był to bardzo błogosławiony czas. Już myślimy o zorganizowaniu kolejnych „Paradoxów” za rok.

KAZANIA w czerwcu

Sprawdź czy pamiętasz co było głoszone w naszym zborze w ostatnim miesiącu!

Przegapiłeś (a może przespałeś... ☺) któreś z kazań? Chcesz przypomnieć sobie lub utrwalić zwiastowane Słowo Boże?

Zapraszamy na: www.ccnz.pl/multimedia/audio



- ◆ 3 VI – Tomasz Biernacki – „Niech będzie ci żal”, Jo 4; Łk 11,32; J 3,16-18; Rz 9,1-3
- ◆ 10 VI – Gabriel Kosętka – „Czy chrześcijanie powinni używać skleroskopu?”, Hbr 3,13; 4,7; Mk 3,5; 16,14; Ef 4,17-18
- ◆ 17 VI – Marian Biernacki – „Chodzi o coś więcej”, 1Krl 10,1-9; Mt 12,42
- ◆ 24 VI - usługa Marii i Andrzeja Krupińskich - 1P 1



Raport księgowy

Kolekty niedzielne

3 czerwca 2018	-	993,00 zł
10 czerwca 2018	-	483,00 zł
17 czerwca 2018	-	958,00 zł
24 czerwca 2018	-	1001,00 zł

Pozostałe wpłaty w czerwcu

Dziesięciny i darowizny - 18 967,00 zł
 na kuchnię - 400,00 zł
 na służbę charytatywną - 2000,00 zł
 na misję na Litwie - 300,00 zł
 Na film MKT - 246,00 zł



Lista urodzin

LIPIEC

2 lipca - Gabriela Sobiesińska
 3 lipca - Krystyna Bębenek
 3 lipca - Martyna Drobotowicz
 5. lipca - Adam Biernacki
 7 lipca - Maciej Jabłonecki
 9 lipca - Włodzimierz Czeszel
 10 lipca - Adam Biernacki
 17 lipca - Krystyna Kamińska
 18 lipca - Zuzanna Irzabek
 22 lipca - Patrick Krzemień
 29 lipca - Elżbieta Wojciszke

SIERPIEŃ

2 sierpnia - Tymon Krzemień
 7 sierpnia - Krzysztof Zieliński
 8 sierpnia - Monika Załuska
 9 sierpnia - Magdalena Wanionek
 11 sierpnia - Mateusz Wanionek
 15 sierpnia - Joanna Kosętka
 24 sierpnia - Ireneusz Kamiński
 24 sierpnia - Krystyna Zielińska
 30 sierpnia - Anna Szczepaniuk
 31 sierpnia - Magda Plichta

NABOŻEŃSTWA w CENTRUM CHRZEŚCIJAŃSKIM NOWE ŻYCIE

w niedziele - godz. 10.30
 w środy - godz. 18.30
 (wykład Pisma Świętego)

Nabożeństwa z naszego
 zboru w Internecie

www.radiopielgrzym.pl
 niedziela - godz. 10.00 i 22.00

ZBIÓRKA NA WYPOSAŻENIE KUCHNI

Dzięki ofiarności członków i przyjaciół Centrum Chrześcijańskiego Nowe Życie stale staramy się poprawiać warunki w jakich służy nasz zbor. W ten sposób nie tylko udało nam się wybudować kaplicę, ale także udało się w ostatnim czasie wymienić sprzęt nagłaśniający oraz wyposażyć sale katechetyczne dla dzieci.

Od dłuższego czasu „w kolejce” na wyposażenie czeka zborowa kuchnia. Na dzień dzisiejszy osoby zaangażowane w służbę „przy stołach” wciąż funkcjonują w prowizorycznych warunkach (od czasu otwarcia kaplicy w listopadzie 2016). Po wielu rozmowach, konsultacjach, pomiarach i szkicach stworzyliśmy projekt kuchni, która będzie w odpowiedni sposób odpowiadała na potrzeby naszego zboru.

Planujemy kupić profesjonalną zmywarkę, dwa piekarniki, głęboki zlew, płytę grzewczą, okap oraz meble kuchenne dopasowane do specyficznego układu pomieszczenia na piętrze. Przewidywany koszt całości to blisko 20 tys. zł.

Otwieramy zbiórkę na ten cel – ofiary można wpłacać do księgowej, lub na zborowe konto bankowe z dopiskiem „kuchnia”.



Konto bankowe zboru NOWE ŻYCIE w Gdańsku

Bank Pekao SA I O/Gdańsk
Nr 94 1240 1242 1111 0000 1587 6724

Wszelkie ofiary mające na celu wspieranie działalności zboru NOWE ŻYCIE w Gdańsku można wpłacać w formie gotówkowej bezpośrednio do kasy zborowej po nabożeństwach lub przelewem na konto bankowe zboru. Wpłacając ofiarę, należy podać cel wpłaty. Wpłaty bez żadnej adnotacji są księgowane jako ofiary na cele ogólne.

Zapraszamy do współtworzenia PS

Twórzmy razem miesięcznik zborowy i budujmy wzajemnie swoje życie duchowe! Masz pomysł ale nie czujesz się na siłach by przenieść go na papier - zgłoś się do nas!

Prosimy także o modlitwę w intencji zborowego pisma. Wierzymy, że Pan może przygotować sobie w naszym zborze prawdziwą armię ludzi, którzy będą chcieli służyć piórem, klawiaturą komputera czy aparatem fotograficznym by budować się w wierze.

DOWÓD NA ISTNIENIE BOGA

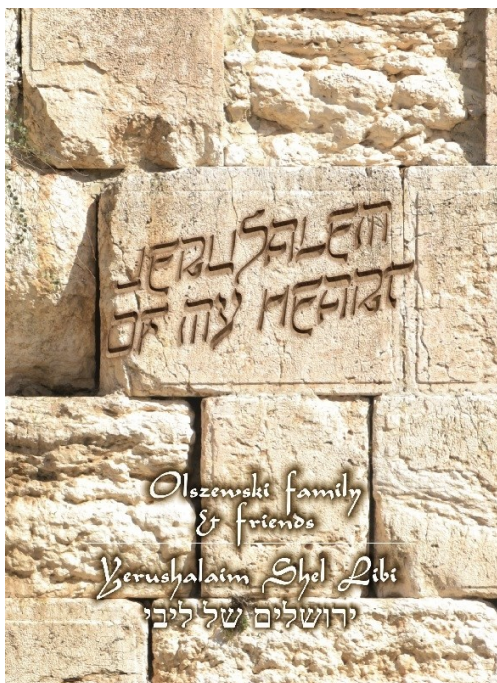
Piotr i Daniel Olszewscy - Jerusalem Of My Heart

Właśnie ukazała się znakomita płyta Piotra i Daniela Olszewskich - *Jerusalem Of My Heart*. Piotra znamy z wykładu pt: „Siedem proroczych znaków Izraela”, który wygłosił w ub. roku w naszym zborze (do posłuchania na stronie www.ccnz.pl). Płyta brzmi pięknie pod każdym względem: artystycznym, duchowym, technicznym itd.

„Daj mi dowód na istnienie Boga!” - Tak kiedyś król Francji Ludwik XIV zwrócił się do filozofa, Blaise Pascala. Filozof mu odpowiedział: „To żydzi i Wasza Królewska Mość są dowodem na to istnienie Boga”. Ten słynny francuski matematyk, fizyk i filozof wypowiedział te słowa kilkaset lat temu. czy my współcześnie żyjący ludzie moglibyśmy się z Blaise Pascalem nie zgodzić?

Klasyczne pieśni hebrajskie, wszystkie w języku hebrajskim, nagrane w nowych aranżacjach, muzykę tworzyło oprócz Piotra i Daniela Olszewskich, wielu wspaniałych muzyków takich jak Paweł Zarecki, Wojciech Gąsior, Szymon Madej, Przemysław Kostrzewa, Janusz Stokłosa oraz Jemie Hilsden, Shaul Ben Har, Yaron Cherniak, Brigitta Veksler, Jael Kalisher, Irit Iffert z Izraela. Płytę nagrano w studiach w Polsce i Izraelu. Premiera płyty odbyła się 15 maja 2018 r. w Dzień Niepodległości Izraela.

Album pięknie wydany w postaci książki w twardej oprawie z tekstami w 7 językach: angielskim, hebrajskim, polskim, niemieckim, hiszpańskim, rosyjskim i chińskim!



PS Nr 7 [263] – lipiec 2018

Wydawca: Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku, <http://www.ccnz.pl>

Redakcja: Jarosław Wierchołowski [redaktor naczelny; 504602484], Anna Biernacka [skład], Martyna Drobotowicz; Tomasz Biernacki; Piotr Aftanas

Kontakt: PS@ccnz.pl

Kontakt z pastorem: 604790232, biuro@ccnz.pl; Stoisko z literaturą i multimediami: piotr@ccnz.pl

Wpłaty na PS kierować na nr konta: **94 1240 1242 1111 0000 1587 6724** z dopiskiem: „darowizna na cele wydawnicze”.

Uwaga! Zastrzegamy sobie prawo skracania oraz dokonywania zmian stylistycznych w materiałach nadsyłanych do redakcji PS.